ROK XV. Nr. 101 (4421) WILNO, wtorek 12 kwietnia 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Lekcja z „Anschluss'u"

Wyniki plebiscytu niedzielnego w Austrii przeszły oczekiwania nawet samych hitlerowców. Wzięło udział ponad 99 proc. uprawnionych do wypowiedzenia się i niemal wszyscy oni oddali głos za połączeniem ich ojczyzny z Trzecią Rzeszą. Ani propaganda ani siła faktów dokonanych nie byłyby same przez się w stanie wywołać podobnej jednolitości opinii kraju. Widać, że wielowiekowe tradycje habsburskie rozwiały się i odeszły bezpowrotnie w przeszłość. Triumf odnosi współczesna solidarność ośrodka etnicznego „Deutschtum". Młodsze pokolenia Niemców austriackich nadają zdecydowany kierunek tamtejszemu życiu. Taki obraz jest dla Europy cokolwiek niespodziewany.

Dopóki imperializm Trzeciej Rzeszy idzie po drodze jednoczenia „niemieckości", tam gdzie jest ona niewątpliwą, pozycja polityki Hitlera będzie zawsze, mimo deptane traktaty, mocna. Trzeba to sobie uświadomić. Rezonans sumienia mas ludzkich jest bowiem w tej dziedzinie potężny w naszej dobie i wciąż jeszcze rośnie. Nie podobna mu się przeciwstawić żadną literą prawa pisanego.

Z doświadczenia Austrii padają głębokie i ponure cienie na zagadnienie ułożenia przyszłości 3,3 milionów Niemców sudeckich, morawskich, śląskich, zamieszkujących zwarcie wzdłuż granic niemieckich obszary w Czechosłowacji. Problem Czechosłowacji jej całości i niezawisłości, wchodzić się zdaje na scenę. Wyczucie tego jest w Europie powszechne.

Równocześnie wszakże należy sobie uświadomić, że o ile by Hitler miał się sprzeniewierzyć naczelnej doktrynie swego ustroju: „rasizmowi", którego zawołaniem jest „jeden naród — jedno państwo" i chciał sięgać po cudze w którąkolwiek stronę — wytworzyłby się dokoła III Rzeszy nieznany z przeszłości co do natężenia odruch solidarnego sprzeciwu wszystkich zagrożonych ludów Europy. A jest ich wiele i przedstawiają one w możliwym swym harmonijnym wysiłku moc obrony wręcz olbrzymią.

Wykładnia tego, co jest niemieckie a co nim nie jest — może być bardzo elastyczna. To też mogą być przewidywane próby daleko idących naginań rzeczywistości do doktryny, gdy wypadnie w praktyce ustalić na mapie zasięg uprawnień „niemieckości" do dysponowania swym losem. Rozkołysane obecnie ambicje 75-milionowej masy ludzkiej, karnej i podległej jednolitej woli kierowniczej Niemiec, muszą być dla świata przestrogą.

Zapewne pierwszą w tym przedmiocie próbą będzie postawa Rzeszy wobec Czechosłowacji. Rzućmy okiem na rzeczywiste możliwości obrony tego państwa w jego obecnym składzie terytorialnym.

Czechosłowacja posiada przeszło 90 proc. swych granic zagrożonych przez sąsiadów. Przede wszystkim przez Niemców i Węgrów. Zaledwie mały skrawek granicy wschodniej z Rumunią przedstawia wrota do kraju sprzymierzonego, który jednak nie jest w stanie udzielenia Czechom pomocy w razie napaści zbrojnej na nich ze strony Niemiec; przesądzają o tym względy geografii i strategii łącznie. Cała nadzieja przeto na pomoc zagraniczną, jaką chce się krzepić Praga, zwraca się ku dalekim Sowietom i Francji.

Jakie jest zachowanie się Sowietów w tej sprawie? Wybitny i doskonale w tym zagadnieniu zorientowany publicysta francuski p. Ludovic Naudeau pisze w „Illustration" z 2 bm., że rząd sowiecki przez kilka dni po włączeniu Austrii przez Niemcy przezornie milczał a wreszcie wystąpił z deklaracją, wystylizowaną w następujący, nader misterny sposób:

„O ile Czechosłowacja byłaby w podobny sposób napadnięta, to Rosja będzie interweniować, pod warunkiem że Francja **pierwsza** pójdzie na jej pomoc".

A zatem z tej strony nie należy oczekiwać samoczynnie działającego ratunku. Przezorny rząd Stalina uzależnia na dany wypadek wmieszanie się swoje w wojnę od uprzedniego wystąpienia zbrojnego francuskiej sojuszniczki.

Wobec powyższego ośrodek decyzji przenosi się do Paryża. Kilkakrotnie obiegły prasę słuchy, że (nie istniejący już dziś) rząd Bluma bardzo wojowniczo i zdecydowanie uczynił w powyższej materii oświadczenia wobec zagranicy. Patrząc na Francję współczesną trzeba jednak z najgłębszą niewiarą odnieść się do takich zapewnień. Wojskowo i technicznie dzisiejsza republika gallijska zdaje się być uzbrojona od stóp do głów, ale psychicznie, w sensie woli do wojny, jest zdecydowanie rozbrojona i bezradna.

Jeżeli można by z całkowitym niemal prawdopodobieństwem zaryzykować twierdzenie, że w wypadku niezawinionej napaści Francja jak jeden mąż, odnajdzie swego ducha bohaterstwa z roku 1914 i bić się będzie do upadłego, to niemal z równą pewnością przewidywać należy, że jest to naród obecnie niezdolny w swej postawie psychicznej do żadnej wojny zaczepnej, wymagającej krwawienia się w obcych krajach synów Francji.

Zdaje się, że nie ma dziś takich sił które by zmusiły miliony Francuzów do atakowania Niemiec za Renem. Co mówi o tym opinia Francji?

Nader charakterystyczne w tej mierze są głosy prasy paryskiej w związku z „Anschluss'em" i nadciągającym niebezpieczeństwem dla Czechosłowacji, a więc i ewentualnością pośpieszenia jej z pomocą sojuszniczą, drogą rozpoczęcia wojny zaczepnej przeciwko Niemcom.

W radykalnym „L'Oeuvre" pisze p. de la Fouchardière dnia 18 marca rb. „...Ojczyzna czechosłowacka istnieje zaledwie od lat 20; patriotyzm czechosłowacki nie miał czasu na puszczenie głębokich korzeni podczas gdy my jesteśmy Francuzami od wielu stuleci... Jeżeli rzezie (les massacres) nie obrócą się na nasza korzyść — nie będziemy już więcej Francuzami a Czechosłowacy, którzy znajdą się również w tej łaźni, nic na tym nie zyskają". Tak pisze organ najpotężniejszego dziś w parlamencie stronnictwa patriotycznej Francji.

Z kolei p. Clement Vautel w piśmie „Journal" z 19 marca rb. pyta głosem pełnym ironii swych rodaków „Czy jesteście skłonni bić się o Czechosłowację?"

Wreszcie p. Léon Garibaldi w dzienniku „Le Jour" z 22 marca r. b. umieszcza następujące rozważania, idące, być może, w swej szczerości, dalej od innych: „Nie mamy wojsk do polityki napoleońskiej; do rzucania korpusów armii poprzez Europę; do grania roli żandarma Ligi Narodów; posiadamy armię obronną, złożoną przede wszystkim z rezerwistów armię narodowa, ale nie zdobywczą". A dalej znów: „Francja bić się może jedynie o własną niezawisłość i nie będziecie dysponowali wojskami francu

W. Wielhorski.

(*Dokończenie na str. 4*)

Czang-Kai-Szek zginął

w czasie nalotu samolotów japońskich na Czangsza?

TOKIO, (Pat). Pisma japońskie, wychodzące w Szanghaju, otrzymały wiadomość, iż wedle pogłosek krążących w Chinach, marsz. Czang Kai Szek miał zaginąć podczas wczorajszego nalotu wodnosamolotów japońskich na m. Czangsza w prowincji Hopei.

Wedle tych doniesień nalot japoński miał nastąpić w chwili, w której marsz. Czang Kai Szek w otoczeniu szeregu dygnitarzy rządu w Hankou dokonywał otwarcia nowego gmachu dowództwa wojsk prowincji Hopei. 50 uczestników uroczystości miało zginąć, zaś około stu miało odnieść rany.

Poza marsz. Czang Kai Szekiem brak jest wiadomości o jego szwagrze Tu Sungu oraz o generale Czang Czi Czungu, dowódcy wojsk prowincyj Kiangsi i Hunan.

Japończycy całkowicie opanowali prowincję Szansi

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: Grupa wojsk japońskich, która w dn. 28 ub. miesiąca przystąpiła do operacji oczyszczania z resztek wojsk chińskich górzystego obszaru na upołudniowym zachodzie prowincji Szansi, ukończyła swe zadanie po stoczeniu 5 bitew, w których zostało rozproszonych przeszło 20 tysięcy Chińczyków. Nieprzyjaciel pozostawił na miejscach utarczek około 600 zabitych, podczas kiedy straty japońskie wynosiły 2 zabitych i kilku rannych.

Inna grupa japońska zajęła wczoraj o godz. 17 Tsingsien, miasto położone o 200 km na południe od Taiyuanu, stolicy prowincji Szansi. W mieście tym znajdowała się kwatera główna dowodzonej przez gen. Szuteh chińskiej armii komunistycznej. Szuteh zdołał wraz ze sztabem zbiec z Tsinhsien

48.789.262 — tak. 452.180 — nie

Wyniki głosowania w Rzeszy Niemieckiej

BERLIN (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło o godz. 2 nad ranem następujące ostateczne wyniki głosowania (łącznie z austriackimi wojskowymi): Uprawnionych do głosowania 49.546.950 głosowało 49.316.791, czyli 99,55 proc. Głosów „tak" oddano 48.789.269, czyli 99.08 proc., głosów „nie" — 452.180, czyli 0,917 proc., głosów nieważnych oddano 75.342.

Tymczasowe oficjalne wyniki głosowania na terytorium Austrii: uprawnionych 4.300.377, głosujących 4.287.431, głosów „tak" 4.270.517, głosów „nie" 11.263, nieważnych 5.651.

W Berlinie olbrzymie tłumy manifestowały do późnej nocy przed gmachem urzędu kanclerskiego, domagając się ukazania się na balkonie „twórcy Wielkich Niemiec".

Groźba strajku powszechnego we Francji

Strajk w przemyśle metalurgicznym rozszerza się

PARYŻ (Pat). Strajk w przemyśle metalurgicznym rozszerzył się w ciągu dnia w sposób niepokojący. Największe fabryki samochodowe Renault w m. Billaincourt pod Paryżem, zatrudniające 28.000 robotników, zostały objęte strajkiem okupacyjnym. Związki Zawodowe okręgu paryskiego wystąpiły po południu z apelem, deklarując solidarność ze strajkującymi metalowcami i wskazując, że w obecnym konflikcie „chodzi nie tylko o kwestie podwyżek czy umów zbiorowych w przemyśle metalurgicznym, ale w ogóle o zagadnienie zdobyczy robotniczych i o zawarcie nowych umów zbiorowych". Apel wzywa do solidarności nie tylko związki zawodowe, ale klasę robotniczą, zapowiadając że „zastosowanie tej solidarności powinni robotnicy przewidywać pod kątem jak najbardziej szerokim".

Uchwała Związków Zawodowych okr. paryskiego oznacza zatem wyraźne przygotowanie strajku powszechnego celem poparcia metalowców. Sprawa ta staje się decydującym zgadnieniem politycznym, które może wpłynąć na sytuację rządu prem Daladier, który jutro ma wystąpić przed parlamentem z żądaniem pełnomocnictw.

Rząd kontynuuje energiczną akcję mającą na celu doprowadzenie do porozumienia. Minister spr. wewn. Sarraut odbył dziś wieczorem naradę z min. pracy Ramadier, który następnie przyjął kolejno delegacje przedsiębiorców i robotników różnych gałęzi przemysłu metalurgicznego.

PARYŻ (Pat). Strajk w przemyśle metalurgicznym okręgu paryskiego objął dziś zakłady samochodowe w Boulogne Billancourt. Robotnicy okupowali fabryki.

PARYŻ (Pat). W ciągu popołudnia do strajku w przemyśle metalurgicznym przyłączyło się jeszcze kilka zakładów, zwiększając liczbę strajkujących o 8 tysięcy. Strajk w tej gałęzi przemysłu ma więc charakter powszechny.

Doc. Cywiński skazany na 3 l. więzienia
Red. Zwierzyński uniewinniony

Punktualnie o godz. 13 przewodniczący R. Przybyłowski otworzył posiedzenie sądu, po czym nastąpiło odczytanie sentencji wyroku w sprawie Stanisława Cywińskiego i Zwierzyńskiego:

W imieniu Rzeczypospolitej Sąd Okr. w Warszawie rozpoznawszy dnia 9 kwietnia 1938 r. sprawę St. Cywińskiego i A. Zwierzyńskiego, oskarżonych o to, że w dniu 30 stycznia 1938 r. w Wilnie w publicznie rozpowszechnionym nakładzie Nr 29 czasopisma „Dziennik Wileński" dopuścili się znieważenia narodu polskiego: St. Cywiński przez użycie w artykule pt. „C. O. P." obelżywego wyrazu na określenie osoby Marszałka Józefa Piłsudskiego i A. Zwierzyński przez zamieszczenie powyższego artykułu we wspomnianym numerze „Dziennika Wileńskiego", na podstawie odnośnych przepisów prawa orzekł uznać, że

ST. CYWIŃSKI winny jest wyżej wspomnianego czynu mu zarzucanego i z art. 152 k. k. skazać go na karę 3 lat więzienia z zaliczeniem mu mocą art. 57 k. k. okresu tymczasowego aresztowania od dnia 15 lutego do dnia 11 kwietnia 1938 r., oraz pobrać od Cywińskiego 160 zł opłaty sądowej oraz koszta postępowania,

ALEKSANDRA ZWIERZYŃSKIEGO z oskarżenia o czyn mu zarzucany uniewinnić.

Następnie przewodniczący Przybyłowski odczytał motywy wyroku (podajemy je osobno).

Z kolei adw. Glaser zgłosił wniosek do sądu o zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do oskarżonego Cywińskiego, wskazując na zły stan zdrowia oskarżonego i zaznaczając, iż w danym wypadku nie ma uzasadnionej obawy ucieczki. Adw. Glaser prosi sąd o zmianę zastosowanego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na inny środek zapobiegawczy łagodniejszy, choćby na kaucję.

Prok. Żeleński sprzeciwia się temu wnioskowi, zaznaczając, że nie ma żadnych danych na to, aby zdrowiu osk. Cywińskiego cokolwiek zagrażało i ażeby względy te mogły przemawiać za wypuszczeniem go z aresztu zapobiegawczego. Prokurator jest natomiast zdania, iż są wszelkie dane po temu, aby obawiać się, że oskarżony będzie starał się uchylić przed dalszym tokiem wymiaru sprawiedliwości. Wobec tego wypowiada się za zachowaniem środka zapobiegawczego w postaci bezwzględnego aresztu.

Sąd po wysłuchaniu stron postanowił **utrzymać w mocy dotychczasowy środek zapobiegawczy w stosunku do osk. Cywińskiego.**

(Motywy wyroku na str. 2 i 3)

Zagadnienie Abisynii ostatecznie załatwi Liga Narodów 9 maja na prośbę Anglii

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi: Rząd brytyjski wystosował do sekretariatu Ligi Narodów notę, w której prosi, aby zagadnienie abisyńskie zostało ostatecznie załatwione na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dniu 9 maja b. r.

Dyrektor Targów Poznańskich w Litwie

KRÓLEWIEC (Pat). Jak podaje wychodzący w Kownie „Dzień Polski", w ostatnich dniach bawił w Kownie dyrektor targów poznańskich p. Krzyżankiewicz. Przeprowadził on szereg rozmów z czynnikami litewskimi.

Współpraca polsko-litewska podniesie wartość państw bałtyckich

KOWNO (Pat). „Lietuvos Aidas" przytacza głosy prasy estońskiej, podkreślając pozytywny stosunek Polski do państw bałtyckich i stwierdzając, że współpraca polsko - litewska przyczynić się może do ożywienia współpracy między państwami bałtyckimi i podnieść ich znaczenie.

Giełda warszawska

z dn. 11 IV. 1938 r.

Belgi belg. 89.77; dolary amer. 530; dolary kan. 527 i pół; floreny hol. 294.94; fr. franc. 16.78; fr. szwajc. 122.30; funty ang. 26.46; guldeny gd. 100.25; kor. czeskie; kor. duńskie 118.15; kor. norw. 132.83; kor. szwedz. 136.44; liry wł. 24.10; marki fins. 11.71; marki niem 213.00 (dewiza); marki niem 104.00 (waluta); Tel Aviv 26.20 — 25.95.

Papiery procentowe:

4 i pół proc. wewnętrzna 64.57; 3 proc inwest. 1 em. 81.75; 5 proc. inwest. 2 em. 80.50; 5 proc. konwersyjna 69.50; 4 proc premj. dolarowa 41.75; 4 proc. konsolidacyjna 66.50; 4 i pół proc. ziemskie 64.00

S. P.

WŁODZIMIERZ GORDZIAŁKOWSKI

Inżynier Górnik

Naczelnik Wydziału Szkół Zawodowych Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego

opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 10 kwietnia 1938 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (Garbarska 3 m. 15) nastąpi dn. 12 b. m. o godz. 17-ej do kościoła św. Ducha.

Msza św. zostanie odprawiona w tymże kościele dn. 13 b. m. o godz. 9-ej, po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim.

Odszedł rzetelny Pracownik i dobry Kolega.

Cześć Jego Pamięci.

Kurator i urzędnicy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego

Ciała kolegialne Okręgu Wileńskiego O. Z. N.

Pierwsze posiedzenie Rady Okręgowej OZN w Wilnie

Dnia 11 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Okręgowej Okręgu Wileńskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego przy udziale 33 członków na 41 uprawnionych. Przewodniczył prezes Okręgu p. inż. W. BARAŃSKI, do stołu prezydialnego wybrano pp. Z. Ruszczyca i pos. Wł. Kamińskiego, sekretarzował p. Z. MĘŻYŃSKI — sekretarz Okręgu.

Po zagajeniu wstępnym prezesa Okręgu, w którym scharakteryzował zadania Rady,i sprawozdaniach organizacyjnych sekretarza Okręgu, kierownika spraw ruchu Zawodowo-Gospodarczego oraz kierownika Służby Młodych O. Z. N. — Rada wyłoniła ciała kolegialne Okręgu.

DO KOMISJI WERYFIKACYJNEJ OKRĘGU weszli: pp. doc. S. Wysłouch, M. Wierusz - Kowalska, mec. W. Łuczyński, S. Kossaczewski, W. Zubowicz, prez. K. Grodzicki i M. Kuryłło.

DO SĄDU KOLEŻENSKIEGO wybrano: pp. prof. dr K. Michejda, prof. dr K. Górski, mec. J. Wiścicki, dr A. Bonasewicz, nacz. J. Fela, mec. H. Sziukowska, W. Wilski i mec. Kukiel - Krajewski.

DO KOMISJI REWIZYJNEJ zostali wybrani: pp. prez. E. Kowalski, mec. B. Olechnowicz, dyr. E. Kukulak, E. Szuniewicz, dyr. E. Srokowski, F. Pieślak i inż. J. Cholewo.

Następnie Rada uchwaliła ukonstytuowanie Komisyj Rady, przede wszystkim KOMISJĘ WIEJSKĄ, której przewodniczącym został p. dyr. T. MIŚKIEWICZ. Tworzenie dalszych komisyj powierzono prezesowi Okręgu. Sprawę kooptacji dalszych członków Rady odroczono do czasu definitywnego mianowania władz Obwodów Powiatowych.

Motywy wyroku

w sprawie doc. Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił następujące motywy, dotyczące wyroku w sprawie Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego.

Wydając wyrok powyższy, Sąd Okręgowy oparł się na następujących ustaleniach i rozważaniach:

W czasopiśmie „Dziennik Wileński" w wydaniu niedzielnym z dn. 30 stycznia 1938 roku pojawił się artykuł pt. „C. O. P.", podpisany przez autora Stanisława Cywińskiego. Redaktorem i wydawcą wspomnianego czasopisma w owym czasie był oskarżony Aleksander Zwierzyński. Nakład numeru, zawierający ów artykuł uległ rozpowszechnieniu.

Autor artykułu wyraża myśl, iż powstanie w sercu Polski centralnego okręgu przemysłowego zadaje kłam „słowom pewnego kabotyna, który mawiał w Polsce, że jest jak obwarzanek: tylko to coś warte, co po brzegach, a w środku pustka". Słowo „kabotyn" oznacza lichego aktora, błazna wędrownego, komedianta. Użył tego słowa docent polonistyki. Określenie przeto autor wybrał celowo ze świadomością treści, wagi i znaczenia, obraźliwe, zmierzające do poniżenia i ośmieszenia tego, do kogo odnosiło się to słowo. Oskarżony nie wskazuje wszakże nazwiska osoby znieważonej. Nie ma tyle odwagi. Uderzenie jest zamaskowane, dokonane z zasadzki.

Kto jednakże chce wiedzieć, kogo oskarżony „kabotynem" nazywa, ma ułatwione zadanie. W artykule bowiem oskarżony nie zawahał się w nawiasie dodać tuż po przytoczonych słowach o obwarzanku. (Cytata pochodzi ze stronicy 20 książki Wańkowicza, stanowiącej podstawę i natchnienie do jego artykułu. A na tejże stronicy 20 czytamy ni mniej ni więcej: „Marszałek Piłsudski powiedział: Polska jak obwarzanek, to warta co po brzegach". Daremnie oskarżony usiłuje przekonać sąd, że pisząc swój artykuł zapomniał komu owe słowa o „obwarzanku" przypisane zostały przez Wańkowicza.

Niepodobna uwierzyć w to, żeby oskarżony, przytaczający z pamięci jak to sąd bezpośrednio na rozprawie mógł się przekonać, nazwiska i myśli pisarzy publicystów, mężów stanu, rodzimych i obcych, zapomniał tylko jedno nazwisko, — nazwisko Piłsudskiego, — nazwisko, które na ziemiach polskich, jak długa i szeroka, usta już każdego dziecka ze czcią wymawiają. Cywiński, docent literatury na uniwersytecie, wskrzeszonym przez Piłsudskiego, publicysta i wychowawca polskiej młodzieży, właśnie tego nazwiska zapomniał. Nic bardziej obłudnego, nic bardziej cynicznego. Sąd uznał, iż twierdzenie oskarżonego, że zapomniał o Piłsudskim, a miał na myśli Mackiewicza, jest wręcz kłamliwe i wykrętne, a ma tylko ten jeden skutek, że dosadnie a jakże ujemnie, charakteryzuje jego sylwetkę moralną jako człowieka małego, zdolnego do chwytu tchórzliwego i wybiegu podstępnego.

W związku z tą sprawą nasuwa się natarczywe pytanie, dlaczego to Polak, rzecznik kultury polskiej, wysunięty na jedno z czołowych stanowisk w społeczeństwie, poważył się w ten sposób znieważyć imię Największego Polaka, którego pamięć spowija sztandar chwały narodowej, którego prochom, spoczywającym w panteonie, składają hołd swoi i obcy. — Na pytanie to dał odpowiedź sam oskarżony w swym ostatnim słowie, kiedy wspomniał, iż z natury swej jest krytycznie usposobiony do otaczającego go świata i wyraził przy tym myśl, że im większego kultu ktoś zażywa, tym silniej należy dążyć do odbrązowienia go. Właśnie tego zadania — pomniejszenia postaci Wielkiego Marszałka podjął się oskarżony. To było jego intencją i pobudką działania. Zresztą sąd na podstawie analizy treści całego artykułu dochodzi do przekonania, iż oskarżony zmierzał do jednego celu — do odebrania narodowi wiary we własne siły, do wywołania zwątpienia co do swej i wodza narodu wartości.

Przystępując do oceny karno - prawnej czynu zarzucanego i przypisywanego przez sąd oskarżonemu Cywińskiemu, sąd uznał, iż czyn ten urzeczywistnił zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe znamiona przestępstwa, przewidzianego w artykule 152 kk., karzącego tych, co ośmielili się publicznie lżyć i wyszydzać naród polski.

Naród zaś, to nie tylko zespół jednostek mówiących tym samym językiem. To zespół ludzi, złączonych krwią i duchem. Z tej krwi narodu polskiego i z tego ducha wyrósł Józef Piłsudski i będąc tego ducha najdoskonalszym wcieleniem, stał się królem duchem swego narodu, stał się jego miłością i wzorem, stał się symbolem. A imię jego w sercach Polaków na zawsze głęboko wyryte, tak ściśle z imieniem narodu zostało związane, że jak kolwiekbądź jego znieważa dotyka cały naród polski, tego narodu jest wyzwaniem i obrazą.

Sąd orzekający w danej sprawie podziela całkowicie stanowisko Sądu Najwyższego, który w orzeczeniu swym, zamieszczonym pod pozycją 63 urzędowego zbioru orzeczeń z roku 19 głosi: „znieważa narodu lub państwa polskiego popełnić można nie tylko przez publiczne użycie słów bezpośrednio lżących lub wyszydzających naród lub państwo polskie, lecz także przez użycie wyrażeń lżących lub wyszydzających Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, twórcę i budowniczego państwa polskiego". Wyrażenia obelżywe o Marszałku Piłsudskim „w sposób pośredni również lżą i wyszydzają naród i państwo polskie, które Józefa Piłsudskiego czczą powszechnie jako symbol cnót narodu".

Godzi się w tym miejscu zaznaczyć, iż uchwalenie przez ciała ustawodawcze ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, bynajmniej nie wypełnia luki w polskim ustawodawstwie karnym. Czyny znieważające osobę Marszałka Piłsudskiego były karane i przed uchwaleniem tej ustawy. Jedynym w rozumieniu sądu celem, do którego rzeczona ustawa zmierzana, było wzmożenie dotychczasowej ochrony imienia Pierwszego Marszałka Polski, co wynika z wyraźnego brzmienia uzasadnienia do projektu ustawy.

Co się tyczy

OSKARŻONEGO ZWIERZYŃSKIEGO,

to sąd nie mógł zająć czysto formalnego stanowiska i uznać go winnym, opierając się na tej jedynej tylko podstawie faktycznej, że inkryminowany artykuł pojawił się w czaso

(Dokończenie na str. 3)

Konferencja 3 państw bałtyckich

odbędzie się 19 maja

RYGA (Pat). Min. Munters wystosował za pośrednictwem posłów akredytowanych w Rydze zaproszenie do ministrów spraw zagranicznych Estonii i Litwy na konferencję ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich do Rygi. Konferencja rozpoczyna się 19 maja i trwać będzie 2 dni.

Żydzi litewscy protestują przeciwko ustawie w Polsce

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Pismo „Diena" donosi, że rabini wyznaczyli dzień postu dla wszystkich żydów na Litwie. Post ten połączony będzie ze specjalnymi modłami z powodu zakazu uboju rytualnego w Polsce.

Delegacja z Pińska wyjechała do Rzymu

na kanonizację błog. Andrzeja Boboli

PIŃSK (Pat). Dziś wyjechała z Pińska delegacja społeczeństwa pińskiego do Rzymu na uroczystości kanonizacyjne błogosławionego Boboli.

Z delegacją tą wyjechał J. E. ks. biskup Bukraba oraz członkowie kapituły pińskiej.

Kronika telegraficzna

— **Olbrzymi pożar** zniszczył w m. Kyoto z górą 70 domów. Są liczne ofiary w ludziach.

— **W porcie Haify z powodu wybuchu bomby** zginęło 4 Arabów, zaś 3 odniosło rany. Ponadto zostali zabici dwaj policjanci angielscy, ponieważ bomba wybuchła w ręku Araba, w chwili gdy zamierzał ją rzucić.

Pierwszy samolot polski

dziś odleci do Kowna

WARSZAWA, (Pat). W dniu 12 b. m. o godz. 7,30 odleci lotem technicznym do Kowna samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot", celem przewiezienia kuriera dyplomatycznego.

Prócz tego samolotem tym odlecą mjr. Piątkowski z departamentu lotnictwa cywilnego i mjr. inż. Zejfert, wicedyrektor „Lotu", którzy na miejscu zorientują się w możliwościach nawiązania stałej komunikacji lotniczej z Kownem. Samolot wróci do Warszawy tego samego dnia wieczorem.

Tautininkowie szukają współpracy z narodowcami

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas" zastanawia się na możliwością współpracy tautininków z niektórymi ugrupowaniami opozycyjnymi litewskimi i stwierdza, że współpraca ta jest możliwa z prawicą, gdyż nie ma wielkiej różnicy zdań między nią a narodowcami, natomiast współpracę ze stronnictwami lewicowymi pismo uważa za wykluczone.

Głos urzędówki litewskiej można uważać za ofertę pod adresem chrześcijańskiej demokracji".

Prof. Hełczyński zakończył akcję odczytową w Estonii i Łotwie

RYGA (Pat). Dziś opuścił Rygę wracając do Warszawy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego prof. Hełczyński, żegnany na dworcu przez wyższych urzędników łotewskiego min. sprawiedliwości i członków poselstwa polskiego.

Wczoraj prof. Hełczyński wygłosił odczyt w wielkiej sali uniwersytetu ryskiego o polskim prawie handlowym w obecności licznego audytorium, składającego się z profesorów uniwersytetu z rektorem na czele, przedstawicieli kół prawniczych, sądownictwa itd. Prezes sądu najwyższego Guben podejmował gościa śniadaniem, następnie zaś prof. Hełczyński zwiedził Rygę a wieczorem zostało wydane na jego cześć przyjęcie w poselstwie polskim, w którym wzięło udział około 100 osób ze świata prawniczego, władz państwowych itd.

Przygotowania do dalszego ataku na froncie katalońskim

SALAMANKA (Pat). Wojska gen. Franco oczekują na rozkaz wznowienia natarcia na froncie katalońskim, umacniając dotychczasowe stanowiska i oczyszczając zdobyty teren z niedobitków przeciwnika.

Sprawa Doboszyńskiego w Sądzie Najwyższym odbędzie się

Wyjaśnienie Ministerstwa Sprawiedliwości

WARSZAWA (Pat). Ministerstwo Sprawiedliwości komunikuje: W związku z zaniechaniem przez obrońców Adama Doboszyńskiego wniesienia skargi kasacyjnej od wyroku sądu przysięgłych we Lwowie, niektóre pisma wyraziły pogląd, że krok ten został podyktowany przekonaniem, iż również i prokuratura ze swej strony skargę swą cofnie, sprawiając tym uprawomocnienie się wyroku. Za podstawę do tego przypuszczenia miało jakoby służyć oświadczenie ministra sprawiedliwości p. Witolda Grabowskiego, złożone w Senacie 23 marca 1938 r. w czasie dyskusji nad projektem ustawy, znoszącej sądy przysięgłych.

Sugestie te uznać należy za bezpodstawne. Prokuratura skargę kasacyjną wniosła w terminie ustawowym i cofnąć jej nie zamierza. Minister zaś sprawiedliwości oświadczeniem swym nie dał i nie mógł dać nikomu podstawy do przypuszczenia, że uważa postępowanie w sprawie oskarżonego A. Doboszyńskiego za ukończone.

Odnośny ustęp deklaracji ministra ogłosił co następuje: „W moim przekonaniu te aktualia, o których wspominał pan senator Petrażycki, przestały wchodzić w grę, gdyż pewien proces, o który chodzi to, poszedł normalnym trybem właśnie przed sądem przysięgłych".

Jakichkolwiek oświadczeń co do dalszego toku procesu minister sprawiedliwości nie składał. Kasacja zaś była już zapowiedziana przez prokuraturę w dniu 18 lutego 1938 r., więc jeszcze przed dyskusją na plenum Senatu, o czym powszechnie wiedziano z prasy.

Wzorownia urządzeń ochronnych poradnia bezpieczeństwa pracy

WARSZAWA (Pat). W związku z odbywającym się w Warszawie Kongresem Bezpieczeństwa Pracy odbyła się w dniu dzisiejszym uroczystość otwarcia gmachu przy ul. Tamka Nr 1 autonomicznego działu muzeum techniki i przemysłu p. t. „Wzorownia urządzeń ochronnych i poradnia bezpieczeństwa pracy".

Otwarcia dokonał p. min. op. społ. M. Kościałkowski, który przybył na tę uroczystość w otoczeniu dyrektorów departamentów i naczelników wydziałów ministerstwa z p. dyr. M. Kłottem na czele.

Sowiety rusyfikują mniejszości narodowe

MOSKWA (Pat). Organ komisariatu oświaty „Uczitelskaja gazieta", uzasadniając w artykule wstępnym wprowadzenie języka rosyjskiego do szkół mniejszościowych, pisze, że „ludność republik narodowościowych domaga się dla swych dzieci nauki języka rosyjskiego" i że „dotychczasowy program nauki języka i literatury rosyjskiej w szkołach mniejszościowych nie odpowiada wymaganiom".

Czy Polesie będzie znowuż krajem zapomnianym?

Z martwej powierzchni poleskiego „hało" śniegi dawno już ustąpiły. Zdradliwe oczy krynic zazieleniły się bardziej. Znowuż jak co roku sprytnie manewrują z osiedla do osiedla po wielkich rozlewiskach Poleszucy na swych „duszahubkach". Wśród oczeretów i karłowatnych sosenek wrzeszczy wesoło dzikie ptactwo. I doprawdy trudno byłoby się dziwić gdyby w tej dzikiej pierwotności ktoś znowuż odkrył jakieś nowe Dmitrycze.

Polesie niezmiennie pierwotne, nie zmiennie dzikie ma swoje tajemnice lecz ma o wiele więcej wiadomych, które w swej istocie są na prawdę przygnębiające. Łapcie łykowe, żarna, cepy, łuczywo zapalane hubką i krzesiwem lub zapałką dzieloną na czworo, sól bydlęca w strawie i kołtuny w głowie oto atrybuty dawnego, a niestety i dziś mało pod tym względem zmienionego Polesia.

* * *

W niedalekim natomiast Pińsku i Brześciu są już zawodowi bezrobotni. Obok tego istnieje rzekoma nadprodukcja młodzieży z zawodowym wykształceniem. W niektórych dzielnicach Polski brak pasz jest przyczyną anemicznej gospodarki hodowlanej.

Młodzież mająca siłę, energię i temperament, chciałaby wszystko wprząc w rydwan pozytywnej pracy. I pracę tę nie zawsze można znaleźć.

A tymczasem zielone kożuchy trzęsawisk dalej się chybocą, oczerety dalej szumią jakąś posępną melodię, a Poleszucy z martwą rezygnacją na dobrodusznej twarzy stawiają bucze na wędrowną rybę płynącą w korycie nieuregulowanej Prypeci.

* * *

Wystrzeliły światłą racą Staniewicze i stacja doświadczalna w Sarnach. Narobiło nieco hałasu Biuro Studiów Melioracji Polesia i wszystko przygasło, tak jak fajerwerk. Wiemy tylko tyle, że koszt studiów i projektów wyniósł 7.000.000 złotych i że projekta te po paru latach będą wymagały przeróbek.

* * *

Jakoby miarodajne czynniki wojskowe mają pewne zastrzeżenia z punktu widzenia obronności. Czyżby więc technika dzisiejsza, mająca duże pretensje była w tym wypadku tak nieporadna i nie mogła wszystkiego w ten sposób rozplanować, by jedna i druga strona były zadowolone? Czyż nie można uregulować rzek i mając w ten sposób zapewniony odpływ zbudować nad granicą stawy rybne lub w ogóle pas przygraniczny na szerokości kilkunastu kilometrów sztucznie jeszcze bardziej zabagnić, a przynajmniej górną połać Polesia osuszyć i racjonalnie zagospodarować. Sądzę że techniczne rozwiązanie zawsze by się znalazło tylko nie wiem czy znajdą się ludzie, którzy tę sprawę zechcą wziąć do serca.

* * *

Pozostawienie Polesia — tego kraju zapomnianego w stanie letargu, gospodarczo i politycznie przynosi nam nieobliczalne straty. Nawoływanie do konkretnych w tym kierunku działań można nazwać „wywalaniem otwartych drzwi", ale czemuż jeśli rozumiał to pierwszy aktywny propagator osuszenia Polesia, Żyliński, potem genialny dyletant Jakobson a dziś doceniają potrzebę osuszenia Polesia naj wybitniejsi znawcy rolnictwa z prof. Staniewiczem na czele, to czemuż jednak Polesie ciągle jest tym przysłowiowym krajem zapomnianym. Bo jeśli naprawdę miarodajne czynniki stawiają zastrzeżenia, to wówczas oczywiście nie trzeba łudzić społeczeństwa zwodnymi mirażami, a powiedzieć jasno i kategorycznie: nie. Wówczas propagandę należy zwrócić w innym kierunku rozszerzania ruchu turystycznego. Przy umiejętnej propagandzie sądzę, że dużo turystów, tubylców i gości zagranicznych chętnie by zwiedziło ten jedyny rezerwat naturalizmu w Europie. Po poleskich „nakatach" i po nabrzmiałych arteriach rzecznych zaroiłoby się od złotówkodajnych turystów. Więc w tę albo w tamtą stronę — i bez półśrodków

Ger J



Niedawno czytaliśmy w depeszach z frontu chińskiego, że ofensywa Japończyków na Hankou została w pewnym momencie, choć na krótko, zatrzymana przez Chińczyków, którzy zdołali nawet uzyskać pewne sukcesy. Przyczyniły się do tego, jak się okazuje, transporty nowej broni dla armii marsz. Czang-Kai-Szeka. Na zdjęciu widzimy właśnie najnowszy c. k. m. w chwili wyłapywania na muszkę japońskiego samolotu.

Wyjazd J. E. ks. Arcbpa Jałbrzykowskiego do Rzymu

Prośba ludności katolickiej archidiecezji wileńskiej o sprowadzenie relikwii Św. Andrzeja Boboli do Wilna

Wczoraj o godz. 16.05 opuścił Wilno, udając się do Rzymu, do Ojca św ze sprawozdaniem z ostatniego 5-lecia rządów w archidiecezji wileńskiej J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski.

Na pożegnanie arcypasterza na dworcu zebrali się przedstawiciele władz z p wojewodą Bociańskim, duchowieństwo z kapitułą archidiecezjalną in corpore oraz liczne rzesze wiernych.

Na peronie ustawiło się 21 pocztów sztandarowych organizacyj społecznych, zawodowych i religijnych.

Na krótko przed odejściem pociągu J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski wyszedł na peron w towarzystwie p. wojewody Bociańskiego, który wraz z arcybiskupem wsiadł do wagonu. Wojewoda Bociański tym samym pociągiem wyjechał do Warszawy.

Przed odejściem pociągu w salonach recepcyjnych dworca nastąpił akt wręczenia J. E. ks. arcybiskupowi księgi z prośbą ludności katolickiej Wileńszczyzny o sprowadzenie relikwij św. Andrzeja Boboli do Wilna. Prośbę tę J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski przedłoży Ojcu św.

Powrót do Wilna ks. arcybiskupa nastąpi po świętach wielkanocnych.

Cicho sza

Apetyt

LEKARZ: — Więc na co pan cierpi?

PACJENT: — Szalony brak apetytu, panie doktorze. Rano budzę się z lekką zgagą i z przykrością myślę o konieczności spożycia śniadania. Zjadam lekkie śniadanie bez należytej przyjemności. Doprawdy, jest to bardzo niewiele — parę jajek na miękko, dwie filiżanki kawy ze śmietakną i kilka świeżutkich bułeczek z masłem i serem lub z miodem. Tylko bułeczki, panie doktorze, powinny być świeżutkie, takie prosto z pieca, masełko śmietankowe, no i miodek lipcowy, wyśmienity. Pan doktór wie, przypomina mi się zaraz lipiec, urlop, zapach łąk i kwitnących lip. Doprawdy, gdyby nie to wspomnienia nie wiem, czybym coś przełknął z rana. Bez przesady można powiedzieć, że śniadanie zjadam przez miłość przyrody. Potem idę sobie do biura, spacer powinien zaostrzyć mi apetyt, ale gdzie tam! Drugie śniadanie zjadam znowu bez entuzjazmu, jakieś cztery tartinki, trochę owoców i czuję się nasycony. No, oczywiście, jeśli żona przygotuje mi specjalnie dobre tartinki, zjadłbym jeszcze jedną, ale normalnie to skromne śniadanie zupełnie mi wystarcza. Zdawałoby się, że przynajmniej obiad zjem z lepszym apetytem; lecz i to nie. Dwa kieliszki wódki z zakąsktmi, filiżanka bulionu z paszteci kami, jakiś befsztyk z przysmażonymi kartofelkami, tylko pan doktór wie, befsztyk musi być wysmażony odpowiednio, żeby był soczysty, z cebulką, a kartofle powinny być podrumienione, smakowite. Potem deser, szklanka herbaty z konfiturami, jakieś parę kruchych ciasteczek i... koniec. I dopiero wieczorem odzyskuję jako tako apetyt i mogę zjeść coś solidniejszego.

Może by więc pan doktór mógł mi dać na apetyt jakieś kropelki, czy ja wiem. Bo doprawdy, przy mojej pracy muszę się lepiej odżywiać.

D. T. *F.*

Ś. p. inż. Włodzimierz GORDZIAŁKOWSKI

Szkolnictwo nasze znów spotkał dotkliwy cios. Zmarł w Wilnie inż. Włodzimierz Gordziałkowski, Naczelnik Wydziału Szkół Zawodowych Wileńskiego Okręgu Szkolnego.

Zmarł na stanowisku, gdyż choroba, z której się nie podźwignął, bezpośrednio spowodowana została zaziębieniem podczas wygłoszonego w dniu 3 marca br. referatu pt. „Postulaty wychowawcze w szkole zawodowej".

Krótka biografia ś. p. inż. Gordziałkowskiego, charakteryzuje Go jako człowieka czynu, cichego pracownika na odcinku swego zawodu, jednego z tych, którym idea niepodległości przyświecała zawsze i wszędzie, czego dowodem służyć może fakt wydalenia ś. p. inż. Gordziałkowskiego z rosyjskiej politechniki w Charkowie za działalność polityczną jako Polaka oraz więzienie bolszewickie — na stanowisku dyrektora cementowni w Kramatorskoj. Z więzienia bolszewickiego wydostał się ś. p. inż Gordziałkowski dzięki interwencji swych podwładnych, co w sowieckich warunkach było znamiennym i rzucającym światło na stosunek robotników do Zmarłego.

Urodzony w 1874 roku w ziemi mohylowskiej ś. p. inż. Gordziałkowski uczęszczał do szkoły realnej i rozpoczął studia wyższe w Charkowie, po czym, zmuszony względami politycznymi, wyjechał za granicę, gdzie ukończył w Loeben akademię górniczą.

Prócz stanowiska dyrektora cementowni w Kramatorskoj, zajmował szereg innych, a mianowicie: w Rosji w dnieprowskich zakładach (Kamienskoje), w Polsce zaś — dyrektora kopalni nafty w Krośnie, dyrektora fabryki drutu i gwoździ w Wilnie, dyrektora fabryk „Jaroszewicz i Malinowski" w Tomaszowie Mazowieckim, dyrektora cegielni przy hucie „Katarzyna" w Sosnowcu, wreszcie przerzucił się do szkolnictwa zawodowego, obejmując stanowisko dyrektora państwowej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Białymstoku, a ostatnio — od szeregu lat — Naczelnika Wydziału Szkół Zawodowych Kuratorium Wileńskiego.

Prawy, nieskazitelny charakter, wybitna dobroć serca i wysoka kultura — składały się na postać, nakazującą szacunek i zniewalającą do serdecznych uczuć zarówno współpracowników, jak i społeczeństwo, które na gruncie czy to służbowym, społecznym, czy towarzyskim miało możność zetknięcia się z inż Gordziałkowskim.

Odszedł jeszcze jeden człowiek nad mogiłą którego żegnać będziemy szlachetną przeszłość...

Cześć Jego pamięci!

Julia Lewandowska.

Ameryka nie chce wnuczek Rasputina

Przybyły do portu nowojorskiego z Francji dwie wnuczki Rasputina, które dotychczas wychowywane były w klasztorze. Dziewczęta te, liczące 15 i 17 lat, przyjechały w odwiedziny do swej matki Sołowiewowej, córki Rasputina, która od kilku lat przebywa w Ameryce i zarabia na życie jako woltyżerka cyrkowa. Władze imigracyjne jednak nie dopuściły dziewcząt do lądowania, gdyż zdaniem ich, nie mają one środków zarobkowania, a matce ich kończy się już kilkakrotnie odnawiane pozwolenie na pobyt w Stanach Zjedn. Dziewczęta po krótkim widzeniu z matką musiały wyjechać tym samym statkiem, którym przyjechały.

Motywy wyroku w procesie St. Cywińskiego i A. Zwierzyńskiego

(*Dokończenie ze str. 2*)

pismie, którego redaktorem i wydawcą zarazem był Zwierzyński. Oceniając ten fakt w świetle zasad, wyrażonych w kodeksie karnym — a tej podstawy sąd w swojej ocenie czynu i rozważaniach nie mógł na chwilę opuścić — w szczególności w świetle zasady indywidualnej winy, w granicach zamiaru, jaki przypisać można domniemanemu sprawcy czynu przestępnego, to stwierdzić należy, że w myśl art. 13 i 14 paragr. 1 k. k. przestępstwa, przewidzianego w art. 152 kk. dopuścić się może ten tylko, kto świadomością swą i zamiarem obejmuje skutek przestępny swego działania i nastąpienia tego skutku wyraźnie pragnie, bądź przynajmniej możliwość jego przewiduje i na to się godzi.

Przewód sądowy nie dostarczył dostatecznie przekonywujących dowodów, na których sąd mógłby ugruntować swe przekonanie, iż oskarżony Zwierzyński chciał znieważyć pamięć Marszałka Piłsudskiego, a tym samym znieważyć naród polski. Również brak jest jakichkolwiek danych, przemawiających za tym, iż tenże oskarżony, wyrażając swą zgodę na zamieszczenie w swym piśmie artykułu Cywińskiego, przewidział i godził się z tym, iż obraźliwy zwrot o autorze słów o „obwarzanku" odnosi się do osoby Marszałka Piłsudskiego.

Sąd stwierdza, iż aforyzm o „obwarzanku" i fakt, że autorem tego aforyzmu jest Marszałek Piłsudski, nie dotarły jeszcze — przynajmniej do czasu pojawienia się artykułu Cywińskiego — do świadomości ogółu obywateli w tym stopniu, iżby okoliczność ta mogła uchodzić za własność ogółu, za notorium — dowodem tego jest fakt milczenia przez 14 dni wszystkich tych, którym sprawa ta na sercu bądź w zakresie pieczy prawnej leżała. A jeśli tak, to Zwierzyńskiemu można by tylko wówczas przypisać winę umyślną, w postaci zamiaru bezpośredniego lub ewentualnego, gdyby udowodnione zostało, że skądkolwiek powziął on wiadomość czy od samego Cywińskiego, czy też przez przeczytanie książki Wańkowicza, że słowa o „obwarzanku" przypisywane są Marszałkowi Piłsudskiemu. Dowodów tego rozprawa sądowa nie ujawniła. Dla braku zatem jakichkolwiek danych, przemawiających za urzeczywistnieniem podmiotowych znamion przestępstwa w czynie zarzucanym oskarżonemu Zwierzyńskiemu, należało go uniewinnić.

PRZECHODZĄC DO WYMIARU KARY w stosunku do oskarżonego Cywińskiego sąd zważył co następuje: Prawo do ochrony czci przysługuje każdej jednostce. Przysługiwać ono musi tym bardziej całemu narodowi. Wszelka przeto jego zniewaga spotkać się musi ze zdecydowaną i mocną w swym wyrazie reakcją.

Omówiony już poprzednio sposób dokonania przez oskarżonego czynu, dotknięcie nim najgłębszych uczuć narodu — są to te okoliczności, które mają dla wymiaru kary rozstrzygające znaczenie. Jeżeli ustawodawca w sankcji art. 152 k. k. przewidział górną granicę kary pozbawienia wolności w rozmiarze 3 lat, dla jakiegoś szczególnego przypadku, to czyż można sobie wyobrazić bardziej jaskrawy przykład naruszenia dobra chronionego tym przepisem i silniejszego napięcia złej woli? Zdaniem sądu, jeżeli każda kara a zatem i ta, jaka ma być odpłatą za czyn popełniony przez oskarżonego, zawierać musi w sobie dwa pierwiastki:

1) pierwiastek odwetu społecznego jako wyraz reakcji za naruszone dobro z punktu widzenia prewencji ogólnej;

2) pierwiastek poprawy sprawcy czynu z punktu widzenia prewencji szczególnej — to właśnie ta maksymalna kara w przekonaniu sądu będzie najsłuszniejszą w danym przypadku odpłatą, uwarunkowaną zarówno przesłankami przedmiotowymi, jak i podmiotowymi.

Niech wolno więc będzie użyć słów z uzasadnienia do projektu uchwalonej ustawy o ochronie czci Marszałka: „szczególnej ochrony prawnej wymaga, co szczególnym jest dobrem narodu".

A kiedy muska nam czoła wiatr z mórz dalekich i lądów

Iluż poetów opisywało tę tęsknotę... Iluż chłopców zwiewało z domu gdzieś pod równik, by skończyć na niefortunnym powrocie... Iluż filatelistów wpatrywało się z utęsknieniem w obrazek na znaczku, przedstawiający zebrę przy palmie, tygrysa w dżungli, czy piękny żaglowiec... Jakże żywa jest w każdym z nas tęsknota za piękną podróżą... Jak pisał Słowacki do matki:

> **...po tym balu nazajutrz miałem wsiąść na okręt i puścić się w dalszą drogę. Była więc w tym jakaś poetyczność, której wyrazić nie potrafię.**

Poetyczność, romantyzm, ucieczka od szarzyzny dnia codziennego — wieczna ułuda tych, co spoglądają na uciekające w dal szyny kolejowe, czy na odbijający od betonowego mola statek. Goetel pisze w „Egipcie" o szkole, gdzie małe Arabięta uczyły się o dalekich romantycznych krajach, w których jesienią liście spadają z drzew, a zimą spada z nieba biały puszysty śnieg. Ale tęsknota ta jest wieczna, wspólna wszystkim ludziom i wiecznie musi być zaspakajana. Dla tych, którzy własnymi oczyma nie mogą spojrzeć na te kraje odległe, przeznaczone są książki z owych krajów dalekich.

SYBIR WSPOMNIEŃ

Sybir jest krajem może najlepiej znanym w tragicznych czasach niewoli przez Polaków. Oczywiście, że kraj ten związany z naszymi dziejami tysiącem wspomnień i tysiącem cierpień nigdy nie zostanie krajem całkiem dla nas obojętnym. Niejedna książka zapoznała nas z tym olbrzymim bezmiarem a ta sybirska biblioteka wzbogaciła się niedawno książką Mieczysł. B. Lepeckiego pt. „Sybir wspomnień" (Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie). Jest to opis podróży autora na Sybir, celem zebrania ziemi z miejsc zesłania Marszałka Piłsudskiego i mogił zesłańców; ziemię tę Związek Sybiraków złożył na kopcu Marszałka w Krakowie. Książka Lepeckiego nie ma nic z łzawego sentymentalizmu i robionego patosu, jest prosta i szczera, a jednocześnie wzrusza głęboko prostym opisem tych miejsc wiekowej martyrologii polskiej. Napisana niezmiernie żywo, potrąca o tysiączne sprawy z właściwym celem podróży niezwiązane, niepozbawiona akcentów szczerego humoru, jest lekturą godną polecenia każdemu — dużemu i małemu. Można o niej śmiało napisać słowa, które umieściła Ostrowska na „Bohaterskim misiu", że jest książką dla dzieci od lat dziesięciu do stu. Tylko, że tam była baśń wojenna, tu mamy dziennik podróży, tam mieliśmy ostatecznie fikcję, tu mamy życie naszej tragicznej przeszłości i rosyjskiej tragicznej dzisiejszości.

BEZDROŻA.

„Bezdroża" to znowu Sybir. Jest to powieść Jerzego Marlicza, wydana przez Książnicę Atlas. Opisuje uciążliwą ucieczkę paru rodzin polskich przed bolszewikami po bezdrożach całego Sybiru. Bohaterka, Teresa Rzecka, jest człowiekiem mocnym i wierzącym. W tych przepastnych bezdrożach Sybiru gubi się nie tyle fizycznie, ile psychicznie i moralnie. Energia jej pokonuje wszystkie przeszkody i wszystkie pokusy ucieczki, pokonuje słabość swoich najbliższych, odszczepienie człowieka, którego kochała, dzicz i brutalność, intrygi wywiadu bolszewickiego, wszystkie czyhające na nią niebezpieczeństwa. Ale bezdroża Sybiru rujnują jej odporność psychiczną, łamią jej hart i wytrwałość, niszczą jej młodość, podkopują jej zasady moralne. Dopiero w ostatniej chwili, zdając sobie sprawę z tej równi pochyłej na jakiej się znalazła, z tych bezdroży własnej duszy znajduje oparcie i spokój.

Największą wartością powieści jest postawa autora, ów obiektywizm w stosunku do wszystkich miłych i niemiłych postaci, stanowiący tak wydatną cechę twórczości Conrada. Niestety zdarzają się pewne naiwności, zamącające ów „obiektywny nastrój" panujący w całości. Książka jednak nasuwa niejedną refleksję, ma więc wartość nie tylko „wspominków".

„W SERCU KAUKAZU".

Roman Wojtusiak opisuje w tej książce swe wrażenia z podróży, jako uczestnik pierwszej polskiej wyprawy naukowo-alpinistycznej w góry Kaukazu, wysokością i dzikością znacznie przewyższające Alpy. Autor prowadzi czytelnika trasą wyprawy przez

Komunikacja na Litwie

Zerwane tory kolejowe i przegrodzone drogi wiodące z Polski do Litwy — będą wkrótce oddane do normalnej komunikacji między obu państwami. — W związku z tym warto zbadać w jakim stanie znajduje się komunikacja na Litwie, gdyż w niedługim czasie interesować to będzie zarówno polskiego eksportera czy importera, jak i turystę.

Litewskie państwowe koleje żelazne są na ogół słabo rozbudowane, wiele zwłaszcza do życzenia przedstawia ważna linia kolejowa, łącząca port kłajpedzki z zapleczem. Jedyną koleją jest tu odnoga dawnej kolei libawo-romeńskiej, która łączy Kłajpedę via Prekul z głównymi centrami handlowymi, t. j. Kownem (374 km) i Szawlami (221 km). Tego rodzaju niedogodne połączenie portu z krajem osłabia bardzo silnie konkurencję Kłajpedy z Libawą i Królewcem.

Ogółem długość linij kolejowych na Litwie wynosi 1.642 km., z czego 1.142 km. linij normalnotorowych i 500 km wąskotorowych. Tabor kolejowy przedstawia się bardzo ubogo i jest częściowo spadkiem po zaborze rosyjskim i okupacji niemieckiej. Lokomotyw do trakcji normalnotorowej posiadają litewskie koleje żelazne — 165, do trakcji wąskotorowej —97. Wagonów kursujących po liniach normalnotorowych jest — typu rosyjskiego — 1.859, typu niemieckiego — 1.927 Na liniach wąskotorowych — typu rosyjskiego — 437 wagonów, typu niemieckiego — 126.

Drogi wodne na Litwie znajdują się w stanie absolutnej nieużywalności. Na ogólną długość sieci wodnej 5.800 km., 3.400 km dostępne już dla spływu tratw a jedynie 475 km. może być użyte do komunikacji żeglownej, a mianowicie na 478 km długości Niemna — 419 km. żeglownych, na 75 km. Wilii — 39 km. żeglownych i na 185 km. Niewiery — 23 km żeglowne.

Drogi kołowe bite o długości około 1.200 km. są na ogół w złym stanie. Przeważają drogi gruntowne i trakty przeważnie nieutrzymywane w czasie wiosennych i jesiennych roztopów, niezdatne do użytku. Zły stan dróg nie sprzyja więc i rozwojowi motoryzacji w Republice Litewskiej. W 1927 r. miała Litwa zaledwie 466 aut osobowych, 38 ciężarowych i 216 motocykli.

Żegluga morska skoncentrowana w porcie kłajpedzkim, wykazującym dobry stan techniczny, ogranicza się niemal wyłącznie do Litwy, nie obejmując Rosji i Prus Wschodnich. Flota handlowa składa się z 2 parowców morskich o 2.087 tonn rej., z 10 parowców rzecznych o 530 TR, których strzeże jedyna jednostka wojenna floty litewskiej — stara kanonierka, — „Prezydent Smetona", pochodząca jeszcze z 1917 r. (były niemiecki trawler M. 59) o wyporności 500 t.

Przemyt spirytusowy na Bałtyku

Przemyt spirytusu na Morzu Bałtyckim datuje się jeszcze od czasu, gdy Finlandia była jeszcze „suchą". Równocześnie ze zniesieniem prohibicji w Finlandii ustał również przemyt. Obecnie znów zaczynają krążyć po Bałtyku kutry przemytnicze. Przemytnicy mają specjalną taktykę, która ułatwia im ich „pracę" i osłania ich przed władzami, mianowicie statek nie zawija do portu, tylko wspólnicy podpływają kutrami do statku, oddalonego znacznie od brzegu, zatrzymującego się na pełnym morzu. Obecnie celem przemytników jest Szwecja, w której ostatnio zaczął się pojawiać przemycany spirytus w wielkich ilościach.

Statek przemytniczy „Pirin" pod flagą bułgarską dowozi ostatnio spirytus, przybijając do brzegów Szwecji. Ponieważ „Pirin" zmienia niezwykle często flagę i przemalowuje nazwę — trudny jest do ujęcia. Ostatnio „Pirin" zdołał przemycić do Szwecji 25.000 litrów spirytusu.

Obsunęły się brzegi nad Niagarą

Z Montrealu donoszą: Brzegi wodospadu Niagary uległy zmianie. Tym razem stało się to skutkiem obsunięcia się części brzegów, które podmyte wodą i osłabione ostatnim naporem lodów runęły z wysokości 180 stóp do spienionych wód wodospadu.

Po raz drugi Luiza Rainer



Austriacka artystka filmowa, ostatnio grająca w Hollywood, otrzymała — jak wiemy — I nagrodę amerykańskiej Akademii Filmowej na rok 1937. Obecnie, na r. 1938, została odznaczona tą samą nagrodą po raz drugi, za grę w filmie „Ziemia błogosławiona", produkcji zeszłorocznej

Wagi mają swoją wagę

Wystawy sklepowe w Wilnie słyną ze swojej brzydoty, przyjezdni zawsze zwracają na to uwagę. Technika urządzenia wystaw jest u nas niesłychanie prosta, polega na napakowaniu na wystawę jak największej ilości przedmiotów, przeważnie bez ładu i składu. Niemal jedynym wyjątkiem jest dom towarowy braci Jabłkowskich. Należy też wreszcie na ten wystawowy bałagan coś poradzić, rozpisać jakieś konkursy z nagrodami a przynajmniej z wyróżnieniami (może by mogła tym się zająć najbardziej powołana do tego instytucja, tj. Izba Przemysłowo-Handlowa). Powinni też na wystawę zwracać uwagę kupujący, dobry kupiec przede wszystkim posłucha klienta.

Na Boże Narodzenie z pewną inicjatywą wystąpili księgarze, którzy rozpisali wewnętrzny konkurs na najlepszą wystawę księgarską. Niestety wyrok sądu konkursowego wypadł niezupełnie szczęśliwie, zwłaszcza nie można było zgodzić się z przyznaną trzecią nagrodą za bardzo mierną wystawę.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że zasłużona i dbała o estetyczną reklamę (dowodem tego chociażby fronton) księgarnia św. Wojciecha zrobiła wystawę wyjątkowo nieudaną, po prostu szpetną. Dlatego z tym większym niezadowoleniem należy podnieść obecną wystawę, reklamującą prenumeratę „Teczy". Wystawa przedstawia wagi, na jednej szalce których leżą cztery monety pięciozłotowe (koszt rocznej prenumeraty) na drugiej komplet oprawiony czasopisma i cztery premie książkowe, przy czym ta druga szalka całkowicie przeważa pierwszą. Całość jest dobrze skomponowana, poparta afiszem, za interesowuje i zmusza przechodnia do zatrzymania się i przyjrzenia się wystawie. Sugestia wystawy, podkreślenie niewspółmierności wydatku w stosunku do uzyskanych korzyści jest bardzo duże.

Radzimy pp. kupcom przyjrzeć się dokładnie tej niekosztownej i wysoce sugestywnej reklamie, a zwłaszcza reakcji przechodniów. Trzeba bowiem wreszcie wyjść z impasu dotychczasowych form reklamowania swego sklepu w interesie i własnym i wyglądu całego Wilna.

K. J. W.

Ten miał cierpliwość...

M. D. Brother, 25-letni młodzieniec, mieszkaniec New Yorku, zakochał się w urodziwej miss Dorothy Mochmag, 22-letniej stenotypistce. Los chciał, iż miss Dorothy nie odpowiedziała uczuciem na uczucia. Aby przełamać niechęć miss Dorothy, M. Brother zarzucał swą wybraną listami. Przesyłał jej trzy, cztery, pięć listów dziennie. Całą tę korespondencję miss Mochmag wrzucała systematycznie do pieca i oddawała tęskne listy adoratora na pożarcie płomieniom. W ten sposób 11.000 listów zostało zniszczonych. Wreszcie zakochany poeta stracił cierpliwość. Do ostatniego listu dodał post scriptum: „Jeśli spotkam jeszcze raz panią w towarzystwie Iksa, wybiję mu fałszywe zęby, które ma z lewej strony". To poskutkowało. Miss Dorothy złożyła skargę. Sędzia zaś skazał zbyt gorącego adoratora na 2 tygodnie aresztu.

Zakładajmy placówki handlowe w koloniach!

Kolonie wzbogacają narody!

Pocztówki Książnicy-Atlas

Zbliżają się święta, a z nimi różne tradycyjne zwyczaje. Między in. przysyłanie wzajemne pocztówek z życzeniami Nawet nie korespondujący ze sobą ludzie, ale znajomi, tacy, którzy doświadczyli jakichś grzeczności, czy mają zobowiązania, piszą parę słów na jajeczku, czy palmie z barankiem i wysyłają. Nie zawsze się te pocztówki odznaczają dobrym smakiem. Mamy w Wilnie śliczne pocztówki z widokami, bo nasz gród i okolice obfitują w piękne widoki, zdjęcia bułhakowskie są sławne na całą Polskę, obrazy znad Narocza, seria sieci np., cudowne. Różne wnętrza wileńskie zachwycające. Im więcej takich rzeczy będziemy mogli wysyłać za granicę, tym lepsze perspektywy otwieramy dla naszej turystyki. Ostatnio należy zanotować wyd. **Książnicy Atlas** całą serię przepięknych zdjęć z Czarnohory, z Gorganów, z Bieszczad, z Tatr, z Karpat Wschodnich i w ogóle zimowych widoków z gór naszych. Całość, sto zdjęć, ukazują czas śniegu i skał, okiście na drzewach, narciarzy i schroniska, mgły i nawisy puchów srebrzystych nad wpół zamarzniętymi potokami. Cały czar zimy w górach, zaklęty i utrwalony.

Prócz tych pocztówek mamy inne, również wydane przez Książnicę Atlas, świąteczne, b. oryginalne, kolorowe, w stylu ludowym, Marii Gryglaszewskiej, fotograficzne Wł. Puchalskiego i dra A. M. Wieczorka z życzeniami wielkanocnymi, przedstawiają zwierzęta żywcem uchwycone, białe myszy i kurczęta zachwycające Wreszcie seria 101 i 102, ilustrowane stylowo, 1830 i humorystyczne przysłowia Leli Pawlikowskiej zasługujące na szersze omówienie, P. Lela (Aniela) Pawlikowska, należy do sympozjonu Medyki, starej siedziby Pawlikowskich, tchnącej kulturą i talentami. P. Lela, córka znanej poetki Maryli Wolskiej i inż. Wacława, narciarza, wynalazcy i filozofa, wnuczka malarza, Karola Młodnickiego i tej cudnej Wandy Monné, narzeczonej Grottgera, również pisarki i rzeźbiarki. Dziedziczne zdolności p. Leli pozwoliły jej szybko zdobyć odpowiednią wiedzę techniczną, by, zwłaszcza po wejściu w środowisko Pawlikowskich przez małżeństwo z Michałem z Medyki, oddać się sztuce. Pierwszym też opusem „Biblioteki Medyckiej" była średniowieczna komiczna historia o Agnieszce, ilustrowana stylowo i kolorowo, chwalona w angielskim studio i francuskich pismach. Również ilustrowała p. Pawlikowska książkę swej siostry Obertyńskiej „Mroźni bracia", potem tejże autorki „Gitara i tamci". Prześlicznie z dowcipem i sentymentem ilustrowała „Szaleńców Bożych", książkę z życiorysami świętych przez Zofię Kossak pisaną, mającą już dwa wydania.

Ostatnio zabrała się p. Pawlikowska do malarstwa na szerszą skalę, czego owocem był portret p. Szajnochowej i wiele innych, które zyskały dużo pochwały krytyków. Prace graficzne (np. Bogurodzica), akwarele, szkice, zapełniają ściany Medyki i nadają temu artystycznemu domowi cechę jakiejś prywatnej akademii sztuki i literatury.

Życie artystyczne w Medyce obfituje w zajmujące epizody, zwłaszcza gdy w gościnę zjadą malarze: Sichulski, Maszkowski, W. Kossak... Rysuje się wieczorami różne karykatury, zadania na rozmaity temat, ilustracje do pieśni i baśni, ćwiczenia we wrysowywaniu pamięciowym aktów w pięć kropek z góry rozmieszczonych itd. Ś. p. prof. Wł. Kozicki mówił o tych sympozjonach obszernie na „Akademi Medyckiej" urządzonej przez Koło Literackie we Lwowie w r. 1930.

P. Pawlikowski przygotowuje obecnie wystawę zbiorową dzieł żony, do czego jednak chciałby mieć jeszcze pewne uzupełnienia. Wystawę taką zaproponowano p. Pawlikowskiej z kilku stron za granicą, m. in. w Turynie. Może jednak przedtem zobaczy ją Warszawa w „Zachęcie".

H. R.

Lekcja z „Anschluss'u"

(Dokończenie ze str. 1)

skimi, by poświęcać je sprawom ludów wschodnich, które są zbyt daleko, byśmy im mogli służyć wystąpieniem zbrojnym istotnie skutecznym".

Głosy te tchną głębokim defetyzmem, o ile chcielibyśmy oceniać je ze stanowiska Francji, jako mocarstwa zdolnego do roli prawdziwie czynnej w Europie. Skąd inąd są one przecież nie pozbawione i pewnego realizmu. Od wiosny bowiem roku 1936 naprzeciw sławnej francuskiej linii „Maginot" wyrasta po drugiej stronie Renu analogiczny niemiecki pas obronny, jakaś nowa „linia Zygfryda". W ten sposób granica francusko-niemiecka przeobraża się we wstęgę terenu strategicznie martwą, w obszar, gdzie jakiekolwiek działania zaczepne lądowe stają się prawie niemożliwością. Dodać do tego należy, że względnie krótką linię powyższą zamykają od północy i południa dwa państwa, które wypowiadają się dziś, więcej niż kiedykolwiek, za najściślejszą neutralnością na wypadek wojny francusko-niemieckiej: Belgia i Szwajcaria.

Powyższe oświadczenia, wyjęte spośród wielu, jakie ukazują się w prasie paryskiej, każą się zastanowić bardzo poważnie nad wartością istotną dla państw naszej części Europy przymierzy zbrojnych z Francją.

Przecież postawa opinii francuskiej będzie niewątpliwie identyczna i w wypadku nie sprowokowanej napaści niemieckiej np. na Gdańsk, czy polskie Pomorze. Lekcja „Anschluss'u" i jego odgłosy dają więc nader ciekawy i pociągający materiał do rozmyślań nad metodami rzeczywistej, prawdziwie skutecznej obrony Rzplitej oraz tych państw, które mają młodzieńczą tężyznę, prężność demograficzną oraz wolę życia i nie lękają się panicznie podatku krwi swych synów dla ojczyzny, a które równocześnie zagrożone być mogą przez ambicje niebosiężne Trzeciej Rzeszy z jednej strony, a z drugiej przez doktrynę rozkładową Kominternu, który pracuje sobie pilnie wśród nas na rzecz rewolucji światowej, tylko coraz przemyślniej i przewrotniej w ostatniej dobie.

Łańcuch państw, należących do tej grupy, ciągnie od Oceanu Lodowatego, od Finlandii, na północy, poprzez Nadbałtykę, Polskę i Bałkany, aż do Półwyspu Apenińskiego.

Ogrom powyższych zagadnień, ujawnionych z nagła; nowe a dla wielu z nas niespodziewane ich oblicze, równie groźne, jak bliskie, winno być w czasie najbliższym — budowniczym solidarności i współdziałania Znaczna liczba narodów Europy postawionych dziś przez życie w poważne a komplikujące się coraz bardziej położenie, winna by szukać wspólnej obrony. Instynkt samozachowawczy musi tu zagrać w całej pełni i znaleźć dla siebie odpowiedni wyraz organizacyjny w najszerszej skali międzynarodowej.

Sapienti sat! **W. Wielhorski.**

Moskwę, następnie brzegiem Morza Azowskiego aż do Ordżonikidze (dawnego Władywostoku) u północnych stoków olbrzymiego łańcucha skał i lodowców i dalej w głąb najwyższych partyj, zawartych między słynnymi szczytami Elbrusa i Kazbeka, dwu wygasłych wulkanów, których majestatyczne i dzikie piękno podziwiali członkowie wyprawy. Opisy i wrażenia uciążliwej wędrówki wśród przepaścistych wąwozów, huczących wodospadów, spienionych rzek, śniegów i lodów niebotycznych szczytów odnoszą się głównie do grupy naukowej. Ale i wyprawy zdobywcze alpinistów na cztero- i pięćtysięczne szczyty nie zostały pominięte. W tok opowiadania wplata autor różne wiadomości o krajach i ludach, wśród których poruszali się polscy podróżnicy, o zwyczajach, jakie tam panują, o faunie, o florze i krajobrazie tego górskiego świata.

Autor pisze we wstępie, że książkę swą przeznacza głównie dla młodzieży. Niestety nie jest to książka, która by zainteresowała szerszy ogół młodzieży. Natomiast dorośli niewątpliwie przeczytają ją z przyjemnością.

Książkę wydała Książnica-Atlas.

NA WIELKĄ WYPRAWĘ.

Natomiast typowym przykładem interesującej książki dla młodzieży szkolnej (gimnazjalnej) jest książka Gustawa Olechowskiego p. t. „Na daleką wyprawę", wydana przez Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie. Jest to opis wyprawy do Kanady z zahaczeniem o Holandię. Książka napisana żywo, z dużym wyczuciem psychologii młodzieży, podaje zręcznie sporą ilość pożytecznych wiadomości, posiada wreszcie zgrabnie ukrytą zdrową tendencję. Można ją śmiało polecić młodzieży.

JUAN W CHINACH.

Pożar chiński zwiększył zainteresowanie Dalekim Wschodem, oczywiście wydawcy nie pozostają w tyle. Księgarnia Popularna wydała powieść Erica Linklatera w tłumaczeniu Alicji Strasmanowej, opisującą przygody nowoczesnego Juana w Chinach, objętych pożogą wojny. Autor posiada niewątpliwy talent — mówiąc ściślej — niezaprzeczoną małpią zręczność w budowaniu paradoksów, dowcipów, zawiązywaniu intrygi, wynajdywania nieprawdopodobnych sytuacyj. Powieść jest półsatyrą, półgroteską, ćwierćpornografią, mimo błyskotliwości nie przedstawia większej wartości. Nicuje w niej autor wszystkie wartości, ale nie atakując ich, nie wyśmiewając, lecz apoteozując ich zaprzeczenie. Dlatego Linklater nie jest odbrązowiaczem, jest raczej brązownikiem frywolnego kupidynka. I oto nagle przy samym końcu książki spotyka nas niesłychana niespodzianka — powieść uznająca jako jedyne wartości świata hedonizm pomieszany ze sceptycyzmem, ubrany w tzw. przyzwoite formy towarzyskie, kończy się brutalną apoteozą imperializmu brytyjskiego. Robi się trochę mdło i głupio, bo autor nie zdobył się w rezultacie nawet na negację.

WYSPA SKARBÓW.

Komuż się nie przypomina młodość na wspomnienie „Wyspy skarbów" Stevensona. Obecnie Wydawnictwo Polskie zadbało o to, by dawne wrażenia odrodziły się w nowym pokoleniu i wydało drugie wydanie tej powieści w tłumaczeniu Józefa Birkenmajera. Cóż mogę napisać o tej książce, o książce mojej młodości, o książce zadedykowanej jak następuje:

Panu
S. L. O.
Obywatelowi Stanów Zjednoczonych w podzięce za spędzone z Nim liczne przemiłe godziny i z serdecznym pozdrowieniem, poświęca powieść niniejszą, dostrojoną do Jego klasycznych upodobań
Szczery Jego przyjaciel
AUTOR.

Cóż można o tej książce powiedzieć innego jak:

Szkoło, szkoło,
gdy cię wspominam,
oczy mam pełne łez.

Czyż może ktoś dziś napisać choćby krótką recenzję z tej książki? Można jedynie przytoczyć to, co napisał na wstępie sam autor:

DO WAHAJĄCEGO SIĘ NABYWCY
Jeśli żeglarskie pieśni i gawędy
Żyją dziś z przygód przeróżnych się splotłszy,
Jeśli okręty, wyspy, burz zapędy,
Ukryte skarby oraz morscy łotrzy
I wszystkie baśnie, klecone trzy po trzy
Na stary temat — zabawią mądrzejszą
Od starych dziadów młodzież teraźniejszą,
Jak mnie bawiły, kiedy byłem młodszy —

Niechaj tak będzie!... A jeśli się mylę
I młódź się dawnych swych mistrzów wyparła,
Jeśli zachwytów już nie budzą tyle
Kingston, Ballantyne o niezłomnej sile
Lub morsko-leśne powieści Coopera, —
Niech i tak będzie!... Może spocznę właśnie
Wraz z korsarzami mymi w tej mogile,
Gdzie dawno leżą, — oni i ich baśnie...

W. T.

Wiadomości radiowe

LONDYN TRANSMITUJE KONCERT POLSKIEFO RADIA.

We wtorek, dnia 12 bm. o godz. 17,30 Polskie Radio organizuje koncert, w którym wystąpią ulubieńcy radiosłuchaczów. Koncert ten nosi charakter popularny i obejmie tańce, pieśni i arie kompozytorów polskich. Jako wykonawcy wystąpią: Hanna Brzezińska Barbara, Kostrzewska, Stefan Witas, „Czwórka radiowa" i Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Koncert ten bierze do swego programu Broadcasting w Londynie.

RADIOWY WIECZÓR LITERACKI POŚWIĘCONY ROSTWOROWSKIEMU

Dnia 12 bm. o godz. 19,10 nadaje Polskie Radio wieczór literacki poświęcony niedawno zmarłemu Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu, najwybitniejszemu autorowi dramatycznemu po Wyspiańskim. Stanisław Miłaszewski omówi na wstępie zasadnicze wartości twórczości Rostworowskiego, poczem nadane zostaną fragmenty z „Judasza" w interpretacji znakomitych aktorów.

Prawda o powstaniu nieświeskim

Prawdziwi uczestnicy nie wiedzieli o istnieniu koła weteranów powstań

W związku z aferą Kondratowicza fabrykanta byłych kombatantów w Nieświeżu otrzymaliśmy od wilnianina, uczestnika powstania nieświeskiego list, z którego wynika, że aż do chwili wykrycia nadużyć i powstałego w związku z tym hałasu w prasie, nic nie wiedział o istnieniu Koła Związku Weteranów Powstań Narodowych w Nieświeżu, mającym zrzeszać b. powstańców nieświeskich. List p. Franciszka Popławskiego zamieszczamy w całości:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku ze sprawą „Fabryki Kombatantów w Nieświeżu" poruszoną w „Kurjerze Wileńskim", podaję Szanownemu Panu swoje wspomnienia z powstania w Nieświeżu w 1919 r., jako jeden z jego uczestników.

Do czasu, kiedy została poruszona sprawa nadużyć p. Kondratowicza przez „Kurjer Wileński", nic nie wiedziałem, że w Nieświeżu powstał Związek Weteranów Powstań Narodowych, liczący aż 180 członków.

Los chciał, że w 1919 roku byłem w Nieświeżu jako wygnaniec z Wilna i przeżyłem owe dni historyczne wraz z innymi mieszkańcami tego miasta.

W powstaniu wzięło czynny udział około 30 (trzydziestu) osób zmuszając bolszewików do opuszczenia miasta. Wtedy z obywateli miejscowych zorganizował się Komitet Obrony Miasta i Porządku z tymczasowym komendantem ś. p. Wołnistym na czele. Komitet mieścił się w domu ks. Radziwiłła przy ul. Piłsudskiego (dawn. Studenckiej). Kiedy bolszewicy otrzymali posiłki, zaczęli ostrzeliwać miasto z karabinów maszynowych i w końcu wkroczyli do Nieświeża, wtedy musieliśmy opuścić lokal komitetu i wycofać się z miasta. Wobec tego, że ulica Piłsudskiego była ostrzeliwana wskazałem obecnym w tym czasie w lokalu członkom inne wyjście na podwórze, z którego, po wyłamaniu przeze mnie kilku desek w płocie umożliwiłem wyjście na rynek, skąd każdy udał się w wybranym przez siebie kierunku. Ja miałem zamiar udać się przez Kleck w stronę gdzie było wojsko polskie. Gdy byłem na Nowym Mieście wstąpiłem po drodze do p. Pejcza, gdzie ze strychu jego domu zorientowałem się jak bolszewicy obsadzają miasto, a potem do p. Marii Downarowiczowej z prośbą, żeby zawiadomiła moją rodzinę, dokąd udaję się. Niestety, stamtąd już nie zdążyłem wydostać się. Zniszczyłem więc zabrane ze sobą z lokalu komitetu listę i przygotowane legitymacje członków komitetu, aby w razie ujęcia mnie nie dostały się do rąk wroga i ukryłem się. W czasie ukrywania się u p. Marii Downarowiczowej odbyło się u Niej, jak i w sąsiednim mieszkaniu u p. Bonifacego Korybut-Daszkiewicza w ciągu doby 11 (jedenaście) rewizyj. Przykładając rewolwer do głowy p. M. Downarowiczowej bolszewicy żądali wskazania kryjówki uczestników powstania.

W związku z tym wszystkim co obecnie stało się w Nieświeżu stanowczo twierdzę, że w powstaniu brało udział około 30 osób i że żadnych drużyn bojowych nie było. Z młodzieży, o ile sobie przypominam, czynny udział brali p. Sudnik i ś. p. Ignacy Urbanowicz, uczniowie gimnazjum.

Przypuszczam, że dużo rzeczywistych członków organizacji tego powstania zostało nie wciągniętych do związku, co już zaznaczył „Kurjer Wileński" Nr 96 z dn. 7 kwietnia br. (p. prof. Massonius). Nie mogę zrozumieć dlaczego dotychczas miejscowi obywatele nie postarali się zwołać byłych uczestników powstania czy to za pośrednictwem prasy, czy też przez znajomych i stworzyć z tych prawdziwych i czynnych osób związek.

Wobec tego, że p. prokurator prowadzi obecnie dochodzenie przeciwko prezesowi związku p. Kondratowiczowi, uprzejmie proszę Pana Redaktora o przesłanie moich danych do Jego wiadomości.

Uważam, że pożądanym byłoby, aby wszyscy żyjący Członkowie tego powstania złożyli do „Kurjera Wileńskiego" swoje wspomnienia i uwagi, aby dać możność odtworzenia prawdziwego przebiegu tego historycznego dnia w dziejach Nieświeża.

Niżej podaję nazwiska osób, które mogą stwierdzić prawdziwość moich wspomnień:

1) p. Maria Downarowiczowa, Wilno, Bank Polski;
2) p. Zofia Grabowska-Bułhakowa, Nieśwież, Zawalna 7;
3) p. prof. Massonius, Wilno;
4) p. Pejcz, Nieśwież;
5) p. Wincenty Słończewski, Nieśwież, maj. Alba;
6) p. Bonifacy Korybut-Daszkiewicz, maj. Miłowidy, pow. baranowicki, o-ła Leśna;
7) p. Sudnik.

Z poważaniem

Franciszek Popławski.

Wilno, dnia 11 kwietnia 1938 r.

Koło zw. weteranów w Nieświeżu rozwiązane

Jeden tylko członek odpowiadał wymaganiom statutu

NIEŚWIEŻ (kor. wł.). Zarząd Główny Związku Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu, jako legalny spadkobierca agend byłego Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—1919, w związku z ujawnioną w Nieświeżu aferą, polegającą na bezprawnym wydawaniu zaświadczeń o pracy niepodległościowej osobom nie biorącym udziału w tej pracy oraz przedstawianiu ich do odznaczeń — pismem z dnia 6 kwietnia br. L. 2145—38, na podstawie par. 24 statutu zawiesił Zarząd Koła Nieświeskiego i rozwiązał tę komórkę. Przyczyny dla których Koło zostało rozwiązane są następujące: członkowie Koła Nieświeskiego, za wyjątkiem jednego, nie odpowiadają statutowym warunkom.

Wyznaczenie likwidatora Nieświeskiego Koła Weteranów Powstań Narodowych

Likwidatorem Koła Nieświeskiego Weteranów Powstań Narodowych wyznaczono rotmistrza w stanie spoczynku p. Wacława Sobersklego, właściciela maj. Studenice pow. nieświeskiego.

Likwidator otrzymał od Zarządu Głównego Związku Powstańców Wielkopolskich polecenie następujące:

1. Niezwłocznie przy pomocy przewodniczącego Komisji Rewizyjnej p. Tomaszka Józefa odebrać od Zarządu Koła wszelkie akta, pieczęcie i całkowity majątek i przekazać ten materiał do dalszej dyspozycji Zarządu Głównego do Poznania, wraz z protokółem zdawczo-odbiorczym.

2. W razie jakiegokolwiek oporu ze strony Kondratowicza lub członków jego Zarządu zwrócić się do Starostwa Powiatowego z prośbą o interwencję.

3. Ogół członków Koła polecamy zawiadomić o zarządzonej likwidacji Koła.

List do Redakcji

Wielce Szanowny
Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie mego wyjaśnienia w związku z artykułem „Kierownik Wileńskiego Wojskowego Biura Historycznego o aferze w Nieświeżu" (nr. 99, z dn. 10 bm.), który może wywołać pewne nieporozumienia.

Nie jestem kierownikiem „Wileńskiego Wojskowego Biura Historycznego" bo takiej instytucji w ogóle nie ma. Istnieje tylko jedno Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie, szefem jest płk. dypl. Bronisław Rakowski. Biuro to ma w Wilnie Pracownię Naukową, której zadaniem jest zebranie materiału historycznego i naukowe opracowanie dziejów wszystkich samorzutnych walk na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz ruchów społecznych i patriotycznych, łączących się z czynem zbrojnym. Jestem kierownikiem tej Pracowni.

Jako kierownik Pracowni Naukowej W. B. H. w druku dotychczas nie wypowiadałem się wcale; jeżeli zaś poruszam na łamach „Słowa" tematy, związane z dziejami polskiego czynu zbrojnego na naszych ziemiach, to występuję wyłącznie jako publicysta, który z akt Pracowni nie korzysta. Moja postawa wobec sprawy nieświeskiej jest tego wymownym dowodem. Gdybym miał prawo korzystania z akt Pracowni do celów publicystycznych, nie dałbym się wyprzedzić „Kurjerowi Wileńskiemu" w ogłoszeniu wyników kontroli Komisji Rewizyjnej, bo protokół tej Komisji znajduje się w aktach od dłuższego już czasu.

Wyjaśniam to w celu usunięcia możliwych nieporozumień przy identyfikowaniu mojej pracy publicystycznej z pracą naukową. Szczególnie zależy mi na wyjaśnieniu, że mój głos, jako publicysty, nie może być uważany za „miarodajną opinię Kierownika Pracowni Naukowej": jako publicysta nie mogę urzędowo opiniować o działalności politycznej i patriotycznej uczestników walk o niepodległość — jako kierownik Pracowni Naukowej W. B. H. nie mam prawa, bo to przekracza moje kompetencje.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku!

(—) **Dr Walerian Charkiewicz.**

Artystki z chustkami na głowach

Dopiero w niedzielę palmową możemy ocenić genialną intuicję Ruszczyca, gdy „odkrywał" swe ruszczycówki. Skupywanie palm to już nie moda, lecz niemal mania — zresztą mania całkiem uzasadniona, podobna do manii skupywania pięknych książek, czy pięknych tkanin. Opowiada się o synach Italii, że każdy z nich jest urodzonym artystą. Analfabeta, brudas, nieuk ma wyrobiony smak artystyczny a jeśli zabiera się do zrobienia czegoś, robi to z takim smakiem, z takim wyczuciem piękna, że cudzoziemcy nie posiadają się ze zdumienia.

Skąd nabyli Włosi takiego wyczucia artystycznego? Zapewne, przyczyniło się do tego stałe obcowanie z przedmiotami sztuki, jakich we Włoszech pełno. Ale niewątpliwie mają oni również wiele wrodzonego poczucia piękna, mają iskrę artysty.

Gdy opowiada się o tym, czuć u opowiadających jakieś kłopotliwe uczucie zawstydzenia — dlaczego tak jest we Włoszech, dlaczego inaczej jest u nas (jak wiadomo Polak każde zagadnienie rozpatruje wedle schematu „słoń a Polska"). I błądząc wśród koszyków z palmami w niedzielę myślałem o tym, jak bardzo wstyd ten jest nieuzasadniony. Kto uczył te babulki kompozycji, dobierania kolorów, układania ornamentów. Wpływ miasta i inteligencji jest raczej ujemny. — A przecie palmy zaspakajają smak bardzo wyrafinowanych znawców, zarówno jak ludzi o bardzo przeciętnej kulturze. Co więcej, nie ma w tej palmowej twórczości żadnej rutyny, co roku zjawiają się nowe wzory, nowe zestawienia barw, nowe koncepcje. W roku bieżącym zwracały uwagę nowe modele z barwionymi wiórkami, ułożonymi jak choinka, bardzo subtelne i ładne. Nowe również były palmy z dużych nieśmiertelników, wielkości laskowych orzechów. Za rok będzie znowu coś nowego, a napewno będzie się nam ta innowacja podobała.

A przecie to nie wyczerpuje całości miejscowej twórczości artystycznej. Kilimy dałyby nam jeszcze więcej materiału do rozważań, niż palmy. A wyroby z drzewa, choćby owe orzełki i bocianiuki ze skrzydłami układanymi z cieniutkich łuczywek! Obserwując tę twórczość ludową, musimy powiedzieć, że lud nasz ma niewątpliwie cwą iskrę Bożą wysokiego odczucia artystycznego. A że nie ma tych wzorów, z którymi Włoch stale obcuje i na których kształci swój smak, świadczy to jeszcze silniej o tym, że iskra ta nie jest czymś ledwie się tlącym, lecz że bierze swe siły z utajonego ale mocnego zarzewia.

*

Kiedyś wychodząc w palmową niedzielę z wawelskiej katedry spostrzegłem przed kościołem sprzedawane palmy. Nie wierzę oczom, przecie to ruszczycówki. Podchodzę i pytam, gdzie się takie palmy wyrabia i dowiaduję się, że daleko, aż w Wilnie. Podobno można palmy nasze znaleźć w Toruniu, nie mówiąc już o bazarach przemysłu ludowego.

Mimo to trzeba stwierdzić, że rozchodzą się one w zbyt ograniczonej ilości. Należałoby zorganizować propagandę tych palm bardzo szeroko. Zdawałoby się, że powinien to zrobić przede wszystkim nasz bazar przemysłu ludowego. Ale zdaje się, że bazar nie potrafi tego zorganizować, zresztą pracuje zbyt drogo. Czy jednak nie mogłoby to zainteresować jakiejś inicjatywy prywatnej — doprawdy mógłby być z tego doskonały interes. — Szerszy zbyt palm, tak zorganizowany, by nie szedł wyłącznie w palmową niedzielę, ale w ciągu całego roku (palmy nasze mogą z powodzeniem konkurodać z wszelką tandetą sztucznych kwiatów) dałby wsi podwileńskiej stały i wcale niemały dorobek. Warto by o tym pomyśleć.

W. T.

Wielkanocna subskrypcja na grafikę wileńską



„ULICA KONARSKIEGO" OLGA ŻUKOWSKA
Drzeworyt barwny, 21×22. Cena 7 zł.

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego"
Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła ....

Należność w kwocie zł .... *gr* .... *zobowiązuję się uiścić przy odbiorze*

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres ....

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi dziełami sztuki, gdyż koszt nabycia drzeworytu, akwaforty itp. ze względu na możność odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedyńczo i wymaga subskrypcji.

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się na święta w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, urządziliśmy wielkanocną subskrypcję na obrazy grafików wileńskich.

Obrazy można zamawiać w administracji „Kurjera Wileńskiego" (Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4). Subskrypcja trwa do 15 b. m.

Oryginały grafik wystawione są w oknie „Orbis" w Wilnie przy ul. Mickiewicza 16 a.

Co kilka dni ogłaszamy wykazy osób, które subskrybowały obrazy.

Zamówione obrazy będą do odebrania w administracji pisma od dn. 10 bm. za opłaceniem należności. Na koszty ewentualnej przesyłki pocztowej należy dodatkowo przesłać 50 gr.

ZAMÓWIENIA.

Kowalska Julia — „Cerkiew na Koloży". Józef Sciborski, Wilno, p. Z. R. Wilno, z poprzednimi zam. 3.

Milewska Hanna — „Domki na Antokolu". Edward Szemioth Wilno, Kazimierz Petrusewicz mecenas Wilno, Stanisława Dziewanowska inż. ogrod. Wilno, Gustawa Frenklówna bibliot. Warszawa.

„Sprzedawcy królików":
Zygmunt Kempiński, Warszawa, Aniela Puciatycka naucz. Suwałki, Jadwiga Pilewska bibl. Warszawa, Zofia Birtunsówna art. mal. Kraków. Z poprzednimi zmówieniami 10.

Romanowicz Walenty — „Kaziuk" Edward Szemioth, Wilno. Z poprzednimi zam. 5.

Siewruk Michał—„Alma Mater" Wanda Maleszewska, Wilno, p. Sz. Wilno.

„Lato". Stanisław Bagiński adw., Wilno, z poprzedn. zam. 5.

Żukowska Olga — „Cerkiewka na Huculszczyźnie", Aniela Puciatycka, Suwałki, Maria Kowalska, Warszawa, Joanna Karpińska nauczy., p. N. Wilno, z poprzednimi zam. 9.

Siedlecka Placyda — „Ostatni stragan" zam. 1

Razem zam. 33.

Bereza nie pomogła

Znowu wykrycie klubu gier hazardowych

W styczniu rb. donieśliśmy o zesłaniu do obozu odosobnienia w Berezie za systematyczne organizowanie gier hazardowych w karty niejakiego Franciszka Pawtela, zam. przy ul. Tatarskiej 10.

Niedawno Pawtel wrócił z obozu odosobnienia. Wkrótce Wydział Śledczy otrzymał wprost nie do uwierzenia informację, że Pawtel znowu organizuje w swoim mieszkaniu potajemne seanse gier hazardowych i że gra odbywa się w ciągu nocy do samego rana.

Obserwacje potwierdziły otrzymane wiadomości. Wczoraj w nocy funkcjonariusze Wydziału Śledczego wkroczyli do mieszkania Pawtela i znaleźli towarzystwo, składające się z 11 osób, zajęte grą w „chemin de fair'a".

Wykrycie klubu gier hazardowych w mieszkaniu niedawnego zesłańca do Berezy wywołało w sferach, do których wiadomość ta dotarła bardzo szybko, a więc w kołach amatorów zakazanych gier, zrozumiałą sensację.

W sprawie wybicia szyb

W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości o wybiciu szyb w gmachu gminy żydowskiej przy ul. Orzeszkowej, informują nas, że szyby te zostały wybite w lokalu muzeum przy gminie żydowskiej im. słynnego poety żydowskiego, twórcy popularnego „Dybuka", wystawianego również na Pohulance, Anskiego. Pod zarzutem wybicia szyb zatrzymano trzech uczniów. (c)

Uroczystość poświęcenia wiejskiego uniwersytetu w Prudziszczu i zakończenie 1 roku kursów

Zw. Osadników Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej od szeregu lat organizował, jak wiadomo, kursy dla przodowników wiejskich, rekrutujących się przeważnie z Kół Zw. Młodzieży Wiejskiej i Strzelca. Przed 8 laty powstał projekt i chęć posiadania własnej siedziby, gdzie by wykłady teoretyczno-społeczne, łączyć się mogły z praktyką z zakresu gospodarki wiejskiej zagrody: hodowią, warzywnictwem itp.

Kupiono opodal Czarnego Boru ośrodek Prudziszcze 97 ha z mocno zrujnowanymi budynkami w 1934 r. i wybudowano duży nowy dom, przeznaczony na Uniwersytet Koedukacyjny, mogący pomieścić koło 80 słuchaczy. Na razie nie można było przyjąć więcej niż 38 i ci właśnie pierwszy rok swego wykształcenia społecznego ukończyli. Personel nauczycielski składał się z kierownika-agronoma p. Błońskiego i dwóch wykładowców, raz na tydzień przyjeżdżały z Wilna siły pedagogiczne do poszczególnych przedmiotów. Wiek słuchaczy wahał się od 18 do 25 lat, przeważnie z gospodarstw o obszarze 5—10 ha z Kół Młodzieży Wiejskiej lub Strzelca, z samorządów i pokrewnych organizacyj. Polaków było 75 proc., Białorusinów 23 proc., Litwinów 2 proc. Wykłady, których było dziennie 5—6 g., odnosiły się do zagadnień oświatowo-kulturalnych i gospodarsko-społecznych. Słuchacze byli absolwentami szkół gospodarskich i rolniczych, ale wielu miało tylko kilka oddziałów szkoły powszechnej. Dwie godziny pracy fizycznej dziennie w oborze (20 krów, 5 koni i pokaźna liczba nierogacizny), prócz tego prace w kółkach samokształceniowych i sekcjach, świetlica, wieczory dyskusyjne wspólne czytania, referaty o zagadnieniach bieżących potrzeb wsi, chóry, wycieczki gospodarskie i do Wilna, gdzie zwiedzanie zabytków, teatr i kino stanowiły miłą rozrywkę przy wytężonej pracy. Dzień bowiem „roboczy" zaczynał się o 6 rano a kończył o 11 i później. Do Prudziszcza przyjeżdżali wykładowcy z Oświaty Pozaszkolnej, ze Zw. Osadników, z Izby Rolniczej, w liczbie 17. Największe zaintedesowanie okazała młodzież zagadnieniom spółdzielczości, widząc w niej przyszłość dobrobytu ekonomicznego wsi.

W całokształcie programu uniwersytetu położono największy nacisk na uspołecznienie psychiki młodzieży, na wyrobienie silnych charakterów przygotowanie jej do twardego życia, do walki z zacofaniem wsi, do dawania sobie rady w trudnych ekomonicznych warunkach.

Sporo osób zjechało się na miłą uroczystość oddania dyplomów młodym bojownikom o lepszą przyszłość naszej wsi Przybyli autami i koleją p woj. Bociański w towarzystwie nacz. wydz. bezpieczeństwa Jasińskiego, p. kurator Godecki z p Zubelewiczem i p. Dziedzicem, przedstawiciele Zw. Naucz. Polsk., Strzelca, Zw Młodzieży Wiejskiej Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego, Kółek Rolniczych, wójt gminy i okoliczni mieszkańcy oraz cała Bursa Osadników w liczbie 80 młodzieży z orkiestrą, która im przygrywała w marszu od kolei.

Gościnnie honory domu robili faktyczni gospodarze tego rolniczego gniazda p. poseł Kamiński z małżonką. P. poseł powitał zebranych przemawiając do zebranej młodzieży w imię idei podniesienia wsi wyżej, wyrobienia na tym polu szlachetnej ambicji i poczucia honoru swego wiejskiego stanu. Wspomniał o tym, że ziemia wileńska jest kuźnią wielkich charakterów, że zapatrując się na te przykłady należy iść przebojem ku lepszemu jutru **P. wojewoda** mówił o zdobytych w tej uczelni siłach moralnych, czerpanych z krynicy wiedzy praktycznej, stworzonej siłą woli posła Kamińskiego. **P. kurator Godecki** zobrazował pracę wychowawczą młodego pokolenia od sierocińców, po przez szkoły powszechne, zawodowe i uniwersytety, tego typu co w Prudziszczu, zaznaczając, że na wsi jest chęć i nawet głód oświaty, a daleko do jego zaspokojenia. Liczy więc na młodych absolwentów, że będą idei oświaty służyć ku dobru Państwa i własnemu.

Przedstawiciel Strzelca okr. p. **J. Oberleitner** stwierdził przyjazną pracę swej organizacji z Młodą Wsią i Prudziszczem, składał życzenia na dalszą drogę wspólnych wysiłków.

P. Letowt prezes Zw. Młodej Wsi z Nowogródzkiego, składał wyrazy wdzięczności Zw. Osadników za uniwersytet ludowy, pierwszy na naszej ziemi i rozdał palmy wileńskie słuchaczom ze swych okolic

P. Alechno prez. Zw. Młodej Wsi Z. Wileńskiej, mówił z zapałem o wielkiej pracy, jaka czeka młode pokolenie, na którym leży odpowiedzialność za wielkość Ojczyzny.

Wszyscy mówcy podkreślali, jako polecenie i życzenie rozchodzącym się na wieś słuchaczom, ważność przetworzenia psychiki naszej wsi, wydobycie z niej drzemiącej energii, skierowanie wysiłków w stronę praktyczną, wyzyskanie możliwości i walkę ze złem. Odczytano nadeszłe depesze od: płk. Janickiego, Tow. Przodownik, Samorządu z Głuchowa, od p. Dracza z Uniw. Ludow. z Achładowa, z Centralnego Związku Młodej Wsi, od Zw. Ziemianek, Osadników na Polesiu i inne.

P. Błoński kierownik, odczytał sprawozdanie z ub. roku, słuchaczki i słuchacze odczytali sprawozdania ze swoich sekcyj, obrazując życie w uniwersytecie.

Potem nastąpiło poświęcenie lokalu przez ks. kapelana Śledziewskiego, który wygłosił piękne przemówienie o dawnej różnicy stanów i o ich zjednaniu obecnie.

Produkcje artystyczne składały się z bardzo ładnie wyszkolonych chórów, miejscowego pod kier. p. Niewiadomskiego kierownika szkoły Nr 29 na Antokolu i jego orkiestry składającej się z cymbałów skrzypiec, bębenku, ksylofonu, harmonii i oryginalnego „samograjka" rodzaj przenośnego fortepianku, wynalazku p. Niewiadomskiego. Zwłaszcza podobały się piosenki „Czas do pracy". „W głuchą ciemną noc", „Biedna ja" tutejsze oraz góralskie, wykonane przez „bursiaków", którzy potem łącznie wykonali wielkim potężnym chórem z orkiestrą Hym Młodzieżowy, Osadników i Jeszcze Polska nie zginęła. Ślicznie deklamowała p. Paszkowska „Kęs chleba" Syrokomli.

Po zakąsce, przy ożywionej rozmowie, goście się rozjechali, wywożąc miłe wrażenie zaczątku pracy postawionej praktycznie i zarazem ideowo. Cały lokal ze swą świetlicą o dużym kominie, jasnych meblach i skromnej biblioteczce, robi dodatnie wrażenie zastosowania zasad higieny do warunków prostego, ale estetycznego życia domowego. **Hel. Romer**

Piszą do nas

Czy to prawda, że Sąd Grodzki z Drui ma być przeniesiony do Mior?

Pocztą pantoflową roznoszone są pogłoski o rzekomym zamiarze władz sądowych przeniesienia siedziby sądu z Drui do Mior. Słyszałem, że Zarząd Gminy Miorskiej zapewnia sądowi korzystanie z bezpłatnego lokalu.

Bardzo często i dużo robimy błędów, gdy załatwiamy podobne sprawy nie na terenie, bezpośrednio, lecz na mapie czy przy biurku.. Nie sądzę, aby Pan Prezes Sądu był skory do wydania decyzji bez bliższego rozpatrzenia sprawy.

Nie jest tajemnicą, że Druja zaspakaja potrzeby gospodarcze ludności nie tylko zamieszkałej w gminie drujskiej, lecz jest ośrodkiem, do którego ciążą tereny sześciu gmin ościennych, sąsiadujących z drujską. Stwierdzam że w ostatnich sześciu miesiącach miałem możność 43 razy nawiązania ścisłego kontaktu z rzeszą ludności przyjeżdżającej na targ do Drui, 39 razy na placu rynkowym ogłaszałem różne wiadomości z Polski i ze świata w formie żywej gazety, Tyleż razy rozmawiałem z setkami ludzi, każdorazowo widziałem tam mieszkańców gminy miorskiej, pohoskiej, leonpolskiej, przebrodzkiej, słobódzkiej i plusskiej. Nigdy natomiast nie słyszałem, aby ci ludzie zrażali się przyjazdem do Drui. Nie od wczoraj w Drui znajduje się sąd, nie od wczoraj do Drui wszyscy przyjeżdżają.

Druja żyje tradycją starego miasta, podtrzymuje ją wieś, która pragnie mieć choćaż jedno miasteczko wyżej zorganizowane.

Niech ci, co żyją w dużym mieście, zrozumieją człowieka z zapadłej wsi — nie jest mu dane korzystanie z dobrodziejstw ośrodka wyżej zorganizowanego gospodarczo i kulturalnie.

Nie mogę uwierzyć, aby mieszkaniec najdalej odległej od Drui gminy pohoskiej mógł często przyjeżdżać do Drui na kupno butów, ubrania, a nawet czapki, czy szalika, a nie mógł przybyć na rozprawę sądową.

Teraz ludność z Mior i okolic przyjeżdża na rozprawę sądową do Drui, później ludność drujska będzie musiała jechać do Mior, Przebrodzie, które prawdopodobnie ma być dołączone do tego rejonu bardzo mało ma dalszą drogę do Drui niż do Mior, a więc żadne ulgi. Jedynie gmina pohoska ma dalszą drogę, ale i ten czynnik, wobec tego, co wyjaśniłem wyżej, odpada.

Kwestia opłaty za lokal dla danego urzędu jest chyba czynnikiem mniejszego znaczenia, zresztą gdyby władze sądowe zechciały urządzić licytację na dobrą wolę społeczeństwa tych gmin, to i Druja niewątpliwie stanie do konkursu.

W końcu przypomnę, że w Drui już się rozpoczyna budowa odnogi kolejowej do miejsca przyszłej bindugi, zbliża się okres, kiedy z każdego innego punktu widzenia stworzy się konieczność rozbudowy Drui, a wtedy może i sąd z Mior musielibyśmy transportować na stare miejsce.

M. Sajkowski.

Karabin ufundowany przez dzieci ze szkoły powszechnej



W miasteczku Kurzeniec, pow. wilejskiego, dziatwa szkoły powszechnej przekazała K. O. P. kupiony własnym wysiłkiem z drobnych groszowych składek karabin Zdjęcie przedstawia moment z przemówienia dowódcy KOP w chwilę po przekazaniu karabinka.

Komunikat Wileńskiej Izby Rolniczej w sprawie rejestracji zakładów mleczarskich

W związku z wprowadzeniem w życie ustawy z dnia 22 kwietnia 1936 r. o mleczarstwie (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 272) Wileńska Izba Rolnicza podaje do wiadomości właścicieli sklepów nabiałowych, co następuje:

1) Sklepy, które zajmują się sprzedażą mleka, nabywanego w zakładach mleczarskich, niezarejestrowanych w Izbie Rolniczej — stanowią zakłady mleczarskie i podlegają działaniu wyżej wymienionej ustawy. Są one zlewniami mleka, mleczarniami lub śmietanczarniami, które muszą być urządzone w myśl przepisów ustawy o mleczarstwie i odnośnych rozporządzeń.

2) Natomiast sklepy, sprzedające mleko, nabywane z zakładów mleczarskich, zarejestrowanych w Izbie nie podlegają działaniu ustawy o mleczarstwie i rozporządzeń.

W związku z powyższym wyjaśnieniem Izba Rolnicza wzywa wszystkich właścicieli sklepów nabiałowych (ad 1) na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego do niezwłocznego zgłoszenia pisemnego swego zakładu do rejestracji w Izbie, Wilno, Ofiarna 2. Zgłoszenia należy uskutecznić przed 1 maja br.

Spis zakładów mleczarskich, zarejestrowanych w Izbie — jest do przejrzenia na miejscu, w Inspektoracie Mleczarstwa w poniedziałki i soboty każdego tygodnia w godzinach uprzędowych.

Jednocześnie Izba przypomina, że załatwianie przyjezdnych interesantów odbywa się wyłącznie w soboty i poniedziałki w godzinach urzędowych i w związku z tym prosi zainteresowane osoby o przestrzeganie dni przyjęć.

Wil. Izba Rolnicza. Ref. Mleczarstwa.

Okradzenie kościoła w Słonimie

Onegdaj został okradziony kościół Sióstr Niepokalanek w Słonimie. Ze szklanej gablotki na jednym z ołtarzy zostały skradzione złote vota. W dniu 8 bm. policja w Wołkowysku zatrzymała Wacława Roberta Kozicińskiego, pochodzącego z Warszawy (Grzybowska 32) u którego w czasie rewizji znaleziono większą część skradzionych votów. Koziciński 4 bm. został zwolniony z więzienia baranowickiego, po odbyciu kary jednego roku więzienia. Złodziej przyznał się do winy. Osadzono go w areszcie.

KRONIKA

KWIECIEŃ
12
Wtorek

Dziś Wiktora M., Damiana
Jutro Hermenegilda

Wschód słońca — g. 4 m. 31
Zachód słońca — g. 6 m. 10

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 11.IV. 1938r.

Ciśnienie 766
Temperatura średnia + 5
Temperatura najniższa 0
Temperatura najwyższa + 9
Opad 0,2
Wiatr półn.-zachodni
Tend.: spadek, wiecz. wzrost
Uwagi: chmurno, przelotne opady

NOWOGRÓDZKA

— Ciekawe uchwały Rady Miejskiej.— W ub. sobotę odbyło się pod przewodnictwem burmistrza Sianożęckiego posiedzenie Rady Miejskiej, która uchwaliła m. in. parę bardzo ważnych i ciekawych wniosków Zarządu Miejskiego, a mianowicie: 1) utworzenie przychodni weterynaryjnej w Nowogródku, z tym że korzystać z niej będą także gminy wiejskie: kuszelewska i nowogródzka, 2) zniesienie zewnętrznych schodków do sklepów i mieszkań szczególnie w śródmieściu i przy ul. Kościelnej (schody mają być wybudowane wewnątrz lokali) i 3) znaczne rozszerzenie strefy budownictwa murowanego, przy czym nie wolno będzie wznosić budynków drewnianych w całej południowej części miasta, a nawet na przedmieściu, jak przy ul. Kolejowej i na placach Owczynnikowa.

Co do placów p. Owczynnikowa, to Zarząd Miejski nie pozwolił budować drewnianych domów jeszcze przed powzięciem tej uchwały przez Radę Miejską

Na temat tych wniosków, objętych przez Zarząd Miejski skromnym określeniem: sprawy bieżące, wywiązała się dość długa dyskusja, poprzedzona ostrą krytyką radnego Wł. Michalskiego, który wypowiedział się stanowczo przeciw zakładaniu przez miasto przychodni weterynaryjnej dla gmin wiejskich, wychodząc z założenia, że należy to do obowiązków Wydziału Powiatowego. W odniesieniu do 3 punktu niektórzy radni wyrazili obawę, że poszerzenie strefy budownictwa ogniotrwałego, szczególnie na peryferiach miasta, wpłynąć może na wstrzymanie tempa rozbudowy.

— Loteria fantowa. Staraniem patronatu młodszych klas szkoły powsz. Nr. 1 w Nowogródku, odbyła się w niedzielę w bramie gmachu Radziwiłłowskiego loteria fantowa, która, niestety nie miała należytego powodzenia.

LIDZKA

— Noworodek na przystanku autobusowym. Na przystanku autobusowym w Bieniakoniach znaleziono noworodka. Ustalono że dziecko to wieczorem na przystanku autobusowym porodziła i porzuciła Janina Mitukiewiczowa, lat 19, m-ka wsi Zygi, gm. bieniakońskiej, która w lutym r. bież. wyszła za mąż za Mitukiewicza Władysława.

—Skarga o pobicie. Miron Szyłkowski zam. w kol. Myto, pow. lidzkiego złożył skargę na leśniczego Jana Walentynowicza, który pobił go kijem.

Sprawą zainteresował się prokurator (b).

NIEŚWIESKA

— Świetlica dla służby folwarcznej. W znajdującym się na terenie powiatu nieświeskiego rolniczym zakładzie doświadczalnym w Hanusowszczyźnie została otwarta z inicjatywy dyr. zakładu inż. W. Boguszewskiego świetlica dla służby folwarcznej. Spełnia ona swe zadania niosąc kulturę wśród robotników. W czystym i jasnym lokalu świetlicowym znajdują się dzienniki, czasopisma, gry i zabawy. Delegat inpektoratu szkolnego, instruktor oświaty pozaszkolnej Malicki przeprowadził pierwsze wieczory świetlicowe. Do atrakcyj zaliczyć należy przedstawienie teatru kukiełek. Wystawiono sztukę pt. „O strasznym smoku i dzielnym szewczyku, prześlicznej królewnie i królu gwoździku". Figurki zostały wykonane przez dr. Boguszewską, która zorganizowała im prezę. Przedstawienie to powtórzono z wielkim powodzeniem w pobliskiej świetlicy Zw. Strzeleckiego w Przesmykowszczyźnie. Teatrzyk ten zapowiada dalsze występy w Nieświeżu i ośrodkach gminnych.

WIL.-TROCKA

— Spółdzielnia spożywców „Wygoda" w Olkienikach. Spółdzielnia założona w roku 1930, przechodziła różne koleje. Zwłaszcza ostatnie lata kryzysu poderwały podstawy finansowe Spółdzielni, głównie z racji niemożności odebrania należności od dłużników.

Dzięki wprowadzeniu zasady sprzedaży wyłącznie za gotówkę, opanowano sytuację i dziś Spółdzielnia znowu pracuje z dobrymi rezultatami. Obecny lokal okazuje się za ciasny — trzeba myśleć o jego rozszerzeniu. Obroty szybko wzrastają, oprócz sklepu spółdzielnia „Wygoda" prowadzi podhurtownię tytoniową. Rozwój gospodarczy Spółdzielni wywołuje coraz większe zainteresowanie członków.

W walnym zgromadzeniu, które odbyło się w dniu 10 kwietnia w Domu Strzelca im. Józefa Piłsudskiego — wzięło udział 120 członków. Po wysłuchaniu pogadanki, wygłoszonej przez A. Namiecińskiego z Wilna, zebrani w licznych przemówieniach dawali wyraz przekonaniu, że Spółdzielnia znajduje się na dobrej drodze do odegrania poważnej roli gospodarczej w życiu miasteczka i okolicy. Na podkreślenie zasługuje żywa współpraca ze spółdzielnią miejscowego batalionu KOP na czele z dowództwem. To też członkowie nie ukrywali swej wdzięczności dla społecznej i obywatelskiej postawy KOP.

DZIŚNIEŃSKA

— Porządkowanie wyglądu m. Głębokie. W dn. 6 bm. w Zarządzie Miejskim w Głębokiem odbyło się posiedzenie komisji drogowo-budowlanej i sanitarnej w sprawie wiosennego uporządkowania miasta. Na posiedzeniu postanowiono przede wszystkim przystąpić do uporządkowania ogrodzeń przed posesjami, usuwając stare i zniszczone ogrodzenia, a nakazując w zamian właścicielom posesyj ustawianie nowych, pomalowanych na kolor otoczenia.

Następnie postanowiono energicznie dążyć do uporządkowania usiępów, śmietników i podwórzy oraz do estetycznego wyglądu domów na zewnątrz. W tym celu zarząd miasta wezwał mieszkańców do uporządkowania swych posesyj w terminie do 15 maja. Po upływie tego terminu zarząd miejski w stosunku do opieszałych właścicieli posesyj będzie stosował surowe represje, aż do doprowadzenia posesji do wymaganego stanu na koszt właścicieli.

— Zarząd miejski w Głębokiem przystąpił do sporządzania pomiarów miasta. Prace pomiarowe oddane zostały z przetargu po cenie zł. 47 od mierzonego ha, co w sumie wyniesie około 17.000 zł, prócz świadczeń ze strony Zarządu Miejskiego. Praca jest obliczona na okres 3 lat. Pomiary obejmą około 350 ha terenów zabudowanych i niezabudowanych. Do zaprojektowanego obszaru miejskiego zostały włączone grunty niezabudowane z obliczeniem rozbudowy miasta na przeciąg 50 lat. Ze względu na prowadzoną rozbudowę miasta będzie to miało wielkie znaczenie, bowiem na podstawie dokonanych pomiarów zostanie sporządzony plan zabudowy miasta.

MOŁODECZAŃSKA

— Koła Gosp. Wiejskich. Na terenie pow. prowadzi ożywioną działalność organizacja Kół Gospodyń Wiejskich. Staraniem K. G. W. zorganizowano 2 Ogniska Dziecka i Matki w Wywierach i Radoszkowicach, które opiekują się 30 dziećmi. W końcu ub. miesiąca odbył się kurs zdrowia w Dubrowie. W Lebiedziewie został zorganizowany dwumiesięczny kurs kroju i szycia, który ukończyło 16 dziewcząt. — Poza tym w czterech miejscowościach są zorganizowane konkursy czystości.

OSZMIAŃSKA

— Tajemnicze słupki. Przy drodze wiodącej z Dziewieniszek do Gieraszon zostały wkopane piękne, nowe słupki kilometrowe. Daremnie jednak podróżny siliłby się według nich zorientować w odległości jaką przebył, względnie jaką ma do przebycia. Słupki na swych pięknych, białych tabliczkach nie posiadają niestety żadnych napisów. Dlaczego?

Dalsze pikietowanie sklepów

Wczoraj zanotowano w mieście dalsze pikietowanie sklepów żydowskich, zarówno w centrum miasta, jak i na terenie tzw. dzielnicy żydowskiej. (c)

Członkowie żydow. Zw. Socjalistycznej Młodzieży Szkolnej

na ławie oskarżonych

Zacow skazany na 3 lata. Pozostali rniewinnieni

W końcu listopada i w grudniu ub. r policji w Wilnie przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniach uczniów Żydów wileńskich szkół średnich, zarówno państwowych jak i żydowskich.

W wyniku tych rewizyj powstał proces przeciwko 6 uczniom, przeważnie państwowych szkół średnich, tworzących „Związek Socjalistycznej Młodzieży Szkolnej", który wedle tezy oskarżenia stanowił właściwie

PRZYBUDÓWKĘ PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

Proces uczniów, którzy poszli na manowce, wywołał w społeczeństwie a szczególnie wśród sfer nauczycielskich zrozumiałe zainteresowanie. Sala Sądu Okręgowego była wczoraj przepełniona.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Izaak Zacow, uczeń 8 klasy gimnazjum państwowego, ur. w r. 1920, Lejba Subicz uczeń szkoły technicznej, ur. w r. 1920, R. Liczewski, uczeń 8 klasy gimnazjum państwowego, również ur. w r. 1920, M. Talerman, b. uczeń 6 klasy gimnazjum, B. Melamed ur. w r. 1920 uczeń gimnazjalny, Aron Sołeczenik, ur. w r. 1917, absolwent gimnazjum Zygmunta Augusta oraz 18-letnia Bejla Marszałek, ucząca się prywatnie

Zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z artykułów 93 i 97 K. K. za należenie do KPZB oraz za dążenie do obalenia przemocą istniejącego ustroju państwowego.

Przewodniczył sędzia S. O. Hryniewicz Oskarżał wiceprok. Wolski. Bronili adwokaci Petrusewicz, Sukiennicka, Czernichow, Chil i inni.

UZUPEŁNIENIE AKTU OSKARŻENIA.

Po sprawdzeniu personalij oskarżonych i załatwieniu wstępnych formalności głos zabrał wiceprok. Wolski, domagając się uzupełnienia aktu oskarżenia słowem „przemocą". Akt oskarżenia bowiem został zredagowany w ten sposób, że mowa w nim była o dążeniu do „obalenia istniejącego ustroju".

Przeciwko temu oponowała obrona Prokurator replikował, twierdząc, że brak słowa „przemocą" tłumaczy się zwykłym przeoczeniem. Sąd po krótkiej naradzie przychylił się do wniosku prokuratora.

AKT OSKARŻENIA.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że wzięli udział w związku szkolnej młodzieży socjalistycznej stanowiącym przybudówkę partii komunistycznej, w okresie od 1935 do listopada 1937 r. Kompartia tracąc grunt pod nogami i chcąc wzmocnić swoje wpływy wśród młodzieży już od r. 1933 tworzyła pod swoją egidą inne związki, rzekomo nic wspólnego z partią komunistyczną nie mające, a w rzeczywistości związane z nią nićmi konspiracyjnymi W ten sposób powstał „Związek Rewolucyjny Poborowych", „Związek Młodzieży Robotniczej", „Antyfaszystowski Związek Młodzieży" oraz „Związek Szkolnej Młodzieży Socjalistycznej". Już w 1933 r. podczas rewizji w mieszkaniu znanego działacza komunistycznego Fejnberga policja odnalazła rękopis „związku rewolucyjnego ziem półn.-wschodnich", który wyjaśnił charakter tych przybudówek partii komunistycznej. W toku dalszego dochodzenia stwierdzono, że na czele tego ruchu stał niejaki Paweł Krubicz, który zbiegł przed aresztowanem z Polski i, jak opowiadano w kuluarach sądowych,

ZGINĄŁ NA FRONCIE HISZPAŃSKIM, JAKO OCHOTNIK.

Właśnie ów Krubicz miał wciągnąć oskarżonych do akcji wywrotowej. Podczas rewizji w mieszkaniu ucznia gimn. żyd. Natana Altszulera znaleziono spis osób, biorących udział w działalności „Związku Socjalistycznej Młodzieży Szkolnej". 29 listopada nastąpiły rewizje i aresztowania wśród uczniów, które doprowadziły do wczorajszego procesu.

OSKARŻENIE NIE PRZYZNAJĄ SIĘ DO WINY.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Odpowiadający z więzienia Izaak Zacow (z więzienia odpowiadał również Subicz, zaś pozostali z wolnej stopy) wyjaśnił że za namową Krubicza, którego znał osobiście, założył koło dokształcające młodzieży szkolnej. Następnie jednak, kiedy zrozumiał intencje Krubicza, oddalił się od niego.

Podobnie brzmiały zeznania innych oskarżonych. Niektórzy w ogóle twierdzili. że nie należeli do koła. Przy tym twierdzeniu np. upierała się oskarżona Marszałek

ZEZNANIA ŚWIADKÓW I PRZEMÓWIENIA STRON.

Po zbadaniu 24 świadków rozpoczęły się przemówienia stron. Oskarżyciel publiczny domagał się kary surowej zgodnie z tezą aktu oskarżenia. Następnie przemawiali obrońcy, prosząc o wyrok uniewinniający.

Listy i telegramy do Litwy

Sprawa wysyłania listów na Litwę jest nadal nie wyjaśniona. Jak już donosiliśmy, listy wysłane z Polski do Litwy zwracane są nadawcom.

Jeżeli chodzi o telegramy, to urząd telekomunikacyjny przyjmuje adresowane na Litwę depesze na ryzyko nadawcy drogą okrężną via Ryga.

Bezrobotni interweniują o pracę i zasiłki

Wczoraj do Urzędu Wojewódzkiego zgłosiła się delegacja bezrobotnych. Delegację przyjął radca Urzędu Wojewódzkiego p. Trocki.

Delegacja w imieniu rzesz bezrobotnych zwróciła uwagę władz na to, że mimo iż sezon inwestycyjny już się rozpoczął, dotychczas zatrudnienie znalazła stosunkowo nieliczna grupa bezrobotnych.

Bezrobotni żądają najszybszego uruchomienia robót oraz wypłacenia zasiłków świątecznych.

Radca Trocki oświadczył, że sprawa zatrudnienia jak najszerszych rzesz bezrobotnych leży władzom bardzo na sercu i będą one dążyły do możliwie szybszego załatwienia tej sprawy.

WYROK

Koło godziny 10 wieczorem Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego jeden z oskarżonych Izaak Zacow został skazany na dwa lata więzienia. Pozostałych sąd uniewinnił.

W motywach wyroku sąd wskazał że partia komunistyczna istotnie usiłuje wciągnąć młodzież szkolną do działalności komunistyczno-wywrotowej, przez tworzenia nadbudówek partii komunistycznej w postaci związków, kół dokształcających itp. W tym jednak wypadku za wyjątkiem Krubicza i Zacowa młodzież nie dała się wciągnąć do roboty wywrotowej. Dlatego też Sąd postanowił wymierzyć karę jedynie Zacowowi, a pozostałych uniewinnić. (C).

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody według PIM-a w dniu 12 bm.:

W dalszym ciągu pogoda chmurna z rozpogodzeniami w ciągu dnia.

Nieco cieplej. Temperatura dniem około 10 st.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— Wszystkim Koleżankom, Kolegom i Znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę zmarłej mej córce Wandzi Kozubowskiej, serdecznie dziękuję. **Matka**

SPRAWY SZKOLNE.

— Jutro rozpoczynają się ferie wielkanocne. Z dniem 13 bm we wszystkich szkołach średnich i powszechnych rozpoczynają się ferie wielkanocne.

W roku bieżącym ferie potrwają do dnia 20 bm. włącznie.

WOJSKOWA

— Uwadze poborowych. W początkach maia rozpoczyna się pobór rocznika 1917. W związku z tym miarodajne władze przypominają, że wszyscy poborowi tego rocznika, którzy dotychczas nie posiadają dowodu osobistego, winni jak najszybciej zaopatrzyć się w takowy. Brak dowodu spowoduje uciążliwe dla poborowego komplikacje.

Z KOLEI

— Przerwa w towarowym ruchu kolejowym. W W. Sobotę 16 bm., począwszy od godz. 18 przewidywane jest przerwanie na przeciąg 48 godzin ruchu towarowego na PKP. Kursować będą jedynie pociągi towarowe pośpieszne i międzynarodowe, przechodzące przez Polskę.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś we wtorek, dnia 12 kwietnia o godz. 8,15 ukaże się na przedstawieniu wieczorowym doskonała komedia współczesna w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera **„Wilki w nocy"** z C. Niedźwiecką i St. Daczyńskim w rolach głównych.

Od dłuższego już czasu cały aparat teatralny usilnie pracuje nad nową premierą, którą będzie najpotężniejsze arcydzieło świata **Oresteja Aischylosa** — trzy części Nowe tłumaczenie Orestei prof. St. Srebrnego i jego inscenizacja dają gwarancję, że widowisko to wzbudzi zainteresowanie daleko poza Wilnem. Udział bierze ponad 100 osób.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Dzisiejsza premiera. Dziś wchodzi na repertuar dowcipna i wesoła operetka Kolla „Lady Chic" z B. Halmirską w roli tytułowej.

Teatr dla dzieci w Lutni. Ostatnia premiera bieżącego sezonu Teatru dla dzieci dana będzie w poniedziałek 18 bm. o godz. 12 w południe. Grana będzie baśń **„Za siedmioma górami"**.

TEATR „QUI PRO QUO".

Dziś w dalszym ciągu wielka świąteczna rewia w 2 częściach 18 obrazach p. t. „esołe jajko". Udział biorą: acia Morawska, Zofia Milewska, B. Lirska, Reprezentacyjny Balet Warszawskiej Wielkiej Rewii, Mazio Malwano, Czesław Grocholski, Eug. Nowowiejski, Miecz. Popławski, duet Gronowskich oraz na ogólne żądanie publiczności ponownie zaangażowany ulubieniec Wilna **Leon Warski.**

Początek o godz. 6.45 i 9.15. Ceny propagandowe: balkon 25 gr, parter od 54 groszy.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Z POCZTY.

— Doręczenia przekazów i listów wartościowych o oznaczonej godzinie. W ruchu pocztowym wprowadzono pożyteczną inowację przy doręczaniu przekazów i listów wartościowych. W wypadkach, gdy listonosz nie zastaje odbiorcy w domu, można zgłosić w urzędzie żądanie doręczenia o oznaczonej ściśle porze za opłatą 50 groszy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy podaje od wiadomości swych członków, że dnia 12 kwietnia r. b., o godz. 18 w lokalu ZOR, ul. Orzeszkowej 11-a odbędzie się dalszy ciąg odczytu dr Charkiewicza Waleriana p. t. „Samoobrona Litwy i Białorusi". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— Konsulat łotewski w Wilnie powiadamia, że w okresie świąt wielkanocnych konsulat będzie nieczynny: w czwartek 14, piątek 15, niedzielę 17, poniedziałek 18 i we wtorek 19 kwietnia.

— Strajk w zakładzie krawieckim. — W zakładzie krawieckim Kunina przy ul. Zawalnej wybuchł wczoraj strajk. Zastrajkowali krawcy chałupnicy, domagając się podwyższenia dotychczasowych zarobków o 15 procent oraz wypłacenia zaległości na ogólną sumę 1.300 zł. Strajkiem zainteresował się inspektor pracy na m. Wilno.

RADIO

WTOREK, dnia 12 kwietnia 1938 r.

6,15 — Pieśń; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — Przerwa.

11,15 — Audycja dla szkół. 11,40 — Dramatyczne piosenki francuskie; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 Audycja dla wsi: „Jak napisać samemu testament" — pogadanka Wandy Wojtkiewiczówny; 13,15 — Pory roku w utworach popularnych; 14.00 — Nowości muzyki lekkiej; 14,25 — Fragmenty z powieści „Quo vadis" Henryka Sienkiewicza; 14,35 — Muzyka popularna; 14,45 — Przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze; 15,45 — „O Jezusiku frasobliwym" opowiadanie; 16,05 — Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16,15 — Koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 17,00 — Pogadanka, 17,10 — Trawnik — miasto wezyrów — pogadanka; 17,25 — Przerwa; 17,30 Ulubieńcy słuchaczów Polskiego Radia (transmisja do Londynu; 18,00 — Piryt — pogadanka; 18,10 — Wiad. sport. 18,20 — Wirtuozi organów; 18,50 — „Literatura opuszczana" Czesława Zgorzelskiego; 19,00 — Program na środę; 19,05 — Wileńskie wiad. sport 19,10 — Wieczór literacki poświęcony Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu; 19,40 — Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego; 20.00 — Pogadanka; 20,10 — „Stara baśń" — opera Władysława Żeleńskiego w 4 aktach, wg. powieści J. I. Kraszewskiego; 20,45 — 21.30 — w przerwie: Pogadanka; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 22,00 — Tańce i pieśni różnych narodów; 23,00 — Zakończenie.

ŚRODA, dnia 13 kwietnia 1938 roku

6,15 — Pieśń; 6,20 Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 8,00 — Przerwa.

11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Drobne utwory w wyk. zespołów kameralnych; 14,25 — Fragmenty z powieści „Quo vadis" Henryka Sienkiewicza; 14,35 — Muzyka popularna; 14,45 — Przerwa.

15.30 — Wiedomości gospodarcze; 15,45 — „W ojczyźnie białego kotika" — pogadanka dla dzieci starszych; 16,00 — Skrzynka językowa; 16,15 — Wieniec pieśni ludowych pomorskich; 16,50 — Pogadanka; 17,00 — „Każdy Polak rodzi się żołnierzem"; 17.15 — Popularna muzyka kameralna; 17.50 — „Służba wojskowa w Polsce niegdyś i dziś" — pogadanka; 18,00 — Wiadom. sportowe; 18,10 — „Postawy dawniej i dziś" — pog. Wandy Nieciedkiej; 18,20 — Sylwetka Maendla — audycja słowno-muzyczna, w opr. J. Jasiewiczówny i A. Koncewicza; 18.50 — Program na czwartek; 18,55 — Wil. wiad. sportowe; 19,00 — „Św. Franciszek rozmawia z sułtanem" — scena z powieści Zofii Kossak-Szczuckiej pt. „Bez oręża" (recytacja prozy); 19,20 — Recital śpiewaczy Cecylii Izgrymówny — kontralt; 19.35 — Prawo czytelnika — prawo pisarza, dialog; 19,50 — Pogadanka; 20,00 — Koncert Gozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem A. Bandrowskiej-Olszanowskiej; 20,45 — Dziennik wieczorny; 20,55 — Pogadanka; 21,00 — Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki; 21,45 — Rozmowa wielkotygodniowa ks. Jan Zieja z Polesia; 22,00 — Muzyka religijna; 22.50 Ostatnie wiadomości;

LEON MOENKE 63)

Stawka o życie

I zakomunikowała mi służbowy telefon męża oraz adres letniska, gdzie obecnie mieszkają. Mąż jej, jak powiada, pracuje w „Torgsinie", a siostra jest baletnicą. I bardzo nalegała, bym przyszła. Jak sądzisz? Czy nie jest to pułapką GPU na rzekomy przemyt? — zadała mi pytanie żona, kończąc swą relację.

— Wszystko być może. Lecz na agentkę GPU wydaje mi się za powściągliwą. Ta by się odrazu do nas zapraszała. Sądziłbym, że warto zaryzykować Sprzedamy odrazu większą partię i nie trzeba będzie wówczas sterczeć na rynku i rzucać się w oczy swoimi rzeczami nie tylko baletnicom lub ich siostrom, lecz i „seksotom". W razie badań lub indagacji można się wykręcić tym, że rzekomo potrzebujemy pieniędzy na bilety do Moskwy, gdyż nam je skradziono — uspokoiłem żonę. — Trzeba przede wszystkim sprawdzić, czy rzeczywiście mąż jej pracuje w „Torgsinie".

* * *

Z niecierpliwością oczekiwałem na przybycie żony.

— Co? Czy dużo sprzedałaś? — zwróciłem się do niej natychmiast, gdy ją tylko ujrzałem

— Bardzo mało — odrzekła mi na to. — Baletnica z siostrzyczką polują na rzeczy jaskrawe. „Życie jest takie bezbarwne, szare — powiadają — tak szalenie chce się czegoś kolorowego, jaskrawego, co chociażby trochę życie to piększyło. Co mi z tego, iż jest to w najlepszym gatunku i długotrwałe. Jutro wszak mogą człowieka aresztować. Niech będzie najgorszy sztuczny jedwab, lecz niech to błyszczy, mieni się żywymi barwami. Człowiek żyje teraz chwilą. Na rynku miałyście ładniejsze rzeczy".

Innym kobietom, które się pozbierały u nich z całego domu, podobały się nawet i kolory, lecz, niestety, nie posiadały one pieniędzy. Jedna zwłaszcza biedziła się i żaliła, że nic absolutnie nie może sobie kupić

— Jaka szkoda! jaka szkoda! — twierdziła wciąż.

— A co się u was stało? — zapytałam ją wówczas.

— Męża mi zabrali.

— Za co go zabrali? Kim był?

— Robotnikiem, wykwalifikowanym ślusarzem. Zarabiał 200 rubli miesięcznie. Mamy dziecko. W 1931 roku, gdy ceny Bóg wie jak podskoczyły, zaczęło nam nie wystarczać na życie. Poszedł więc mąż do majstra cechowego i zażądał podniesienia kwalifikacji[1]) — Majster odmówił. Wówczas mąż zagroził, iż pójdzie do innej fabryki, gdzie mu przyznają wyższą kwalifikację. „Letun! Rwacz!"[2]) — krzyczał tylko majster i zwolnił go natychmiast z pracy. W trzy miesiące potem szukał mąż pracy w Leningradzie. Nigdzie go nie przyjmowano, chociaż i miejsca były. Po trzech miesiącach przyszli milicjanci i aresztowali go. Jako „uchylający się od pracy" został zesłany na trzy lata robót przymusowych. Trzy te lata żyłam sama z dzieckiem o głodzie i chłodzie, a teraz, gdy powrócił z tych robót przymusowych, nie dano mu nawet paszportu leningradzkiego. I znowuż musieliśmy się rozstać. — Gdziebym ja z dzieckiem głowę swoją położyła, gdybym z nim poszła?![3]). Tu, w „Żakcie"[4]), chociaż swój pokój, dach nad głową mamy! Bóg jeden raczy wiedzieć, kiedy my się znów spotkamy — kończyła szlochając kobieta.

— Pomyśl, Lonku, w jakim kraju jest to możliwe, by robotnika, który zażądał podniesienia zarobku, który zapragnął zmienić miejsce pracy, umieszczono na czarnej liście, skazywano na roboty przymusowe, a potem na czas nieograniczony odrywano od rodziny?! Przecież to jest niewolnictwo! — kończyła swe opowiadanie żona.

---

[1]) Ponieważ w przemyśle sowieckim obowiązują umowy zbiorowe, więc pojedyńczy robotnik może powiększyć swój zarobek jedynie drogą przyznania mu przez administrację fabryczną wyższego stopnia kwalifikacji.

[2]) „Letun" — wyzwisko robotnika często zmieniającego miejsce pracy. „Rwacz" — wyzwisko robotnika, dbającego wyłącznie o swój interes, a ignorującego interesy przedsiębiorstwa.

[3]) Chyba również do wspólnego baraku na 50 osób, jak ta żona robotnika moskiewskiego, o której wspominałem na początku.

[4]) „Żakt" — kooperatywa mieszkaniowa, niezależna od administracji przedsiębiorstwa.

Kurjer Sportowy

Wilnianie zwyciężyli

Mecz bokserski między RKS a bokserami Białegostoku zakończył się wysokocyfrowym zwycięstwem wilnian 11:5. Mecz nie był ciekawy. Białostoczanie wyrażali niezadowolenie z orzeczeń sędziów. Nestorowicz nie wywiązał się należycie ze swoich obowiązków sędziego ringowego.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

Waga musza — Lendzin pokonał w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. Lewina z Białegostoku.

Waga kogucia — Zalewski z Białegostoku zremisował z Łukminem, który był w dniu tym niedysponowany.

Waga kogucia (drugie spotkanie) Górecki pokonał wysoko na punkty Bagińskiego. Górecki był pod każdym względem lepszym bokserem.

Waga piórkowa — Kulesza pokonał Sandlera. Kulesza walczył z temperamentem. Sandler nie mógł wytrzymać jego tempa.

Waga lekka —Piotrowicz z Białegostoku pokonał Krasnopiorowa.

Waga średnia — Poreda pokonał w pierwszej rundzie Geszesa. Poreda wygrał przez k. o.

Waga średnia — (drugie spotkanie) Unton wygrał na punkty z Kuśnierem. Zawodnik białostocki miał dwa napomnienia.

Waga półciężka. Poliksza pokonał Rozena przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie.

Ogólny wynik meczu 11:5 na korzyść wilnian. Punkty obliczał na zmianę Grynberg z Białegostoku i Wigura z Wilna. W ringu sędziował Nestorowicz. Publiczności pełna sala Ośrodka WF. Po świętach wielkanocnych w Wilnie gościć mają bokserzy Floty Gdyńskiej i Ruchu z Wielkich Hajduk.

Czy przyjadą piłkarze Łotwy

Jutro zapadnie ostateczna decyzja w sprawie zorganizowania turnieju piłkarskiego z udziałem drużyny łotewskiej. Mecze mają się odbyć w czasie świąt wielkanocnych. Dotychczas brak jest odpowiedzi z PZPN, czy Wilno ma prawo rozegrać dwa spotkania o charakterze międzynarodowym. Zezwolenie powinno nadejść lada dzień.

Zapowiedz przyjazdu piłkarzy łotewskich do Wilna obudziła zrozumiałe zaciekawienie, zwłaszcza, że WKS Śmigły w Wielkich Hajdukach w meczu z Ruchem wykazał nie najgorszą formę. Przegrana 3:5 nie jest kompromitacją. Wilnianie do przerwy potrafili utrzymać wynik remisowy 2:2. Jeżeli się weźmie, że Polonia z Wartą poznańską przegrała 7:1, to wynik 5:2 staje się tym cenniejszy. W każdym bądź razie po pierwszych meczach W. K. S. Śmigły znalazł się na 7 miejscu w tabelce ligowej. Najbliższy mecz ligowy odbędzie się teraz 24 kwietnia z Pogonią lwowską w Wilnie. Mecz ten powinien zakończyć się zwycięstwem Wilnian, którzy przede wszystkim starać się będą wykorzystać własne boisko, do którego są przyzwyczajeni.

WKS Grodno — KPW Białystok 4:2

Rozegrany został w Grodnie mecz piłkarski między WKS z Grodna a KPW z Białegostoku. Zwyciężyli wojskowi 4:2 po bardzo ciekawej i żywej grze. Mecz sędziował Pański. WKS Grodno w tym sezonie reprezentować będzie okręg białostocki w meczach o wejście do Ligi. Nic też dziwnego, że uwaga piłkarzy grodzieńskich i białostockich, a częściowo i wileńskich, skierowana została na drużynę wojskową z Grodna.

Zastanawiający jest brak publiczności sportowej w Grodnie. Na trybunce było nie więcej jak 10 osób. Trzeba przypuszczać, że poważniejsze mecze cieszyć się będą w Grodnie nieco większym powodzeniem.

Tabela zawodów o mistrzostwo Ligi

Po pierwszych 5 spotkaniach o mistrzostwo Ligi Państwowej, tabela jest następująca:

	gier	pkt.	st. br.
1) Warta	1	2:0	7:1
2) Warszawianka	1	2:0	4:1
3) Ruch	1	2:0	5:2
4) Pogoń	1	2:0	2:1
5) A. K. S.	1	1:1	0:c
5) Wisła	1	1:1	0:0
7) Cracovia	1	0:2	1:2
8) **WKS Śmigły**	**1**	**0:2**	**2:5**
9) L. K. S.	1	0:2	1:4
10) Polonia	1	0:2	1:7

Niezbędna poprawka w jadłospisach

Nie wpadając w paradoksalność, rzec by można, że dla wszechstronnego doskonalenia się ludzkości wychowanie jednostki jest równie ważne, jak racjonalne jej odżywianie, że dwa te zadania łączą się ze sobą. Ale gdy pierwszej z tych dwuch spraw już od tysięcy lat poświęca baczną uwagę każdy uczony, a pedagogika jest prawie tak stara, jak logika lub astronomia sprawą racjonalnego odżywienia się zainteresowano się dopiero od kilkudziesięciu lat, a dietetyka kontroluje dotychczas przepisy kuchenne dopiero od chwili, gdy ktoś zachoruje obłożnie.

Z całą pewnością twierdzić by można, że gdyby nauka objęła tę sprawę swym zainteresowaniem o paręset lat wcześniej, wygasłoby bardzo wiele chorób, które są dziś plagą ludzkości, a przeciętna wieku ludzkiego byłaby znacznie wyższa.

Ale dziś jeszcze sprawa odżywiania zależna jest jedynie i wyłącznie od stopnia biedy lub zamożności i gdy jedni rozpychają się chlebem razowym i kartoflami, drudzy zatruwają się nadmiernymi ilościami mięsa i tłuszczów, choć nauka mogłaby już dziś dać cenne wskazówki, jak można i trzeba unikać rozpychania się przy biedzie i zatruwania organizmu przy zamożności.

Rozumie się, że cena produktu odgrywa tu najważniejszą rolę, ale i ignorancja występuje w całej pełni, poza ziemniakiem bowiem nie wykorzystuje się innych, równie tanich ziemiopłodów, poza mięsem, obowiązkowo zjawiającym się po kilka razy dziennie na każdym suciej zastawionym stole nie uwzględnia się prawie zupełnie ryb np. których cena jest tak rozpięta, że mogą one być dostępne dla każdego, a są o wiele zdrowsze i pożywniejsze od kartofli i mięsa.

Jeśli więc kiedyś nauka weźmie pod swą czujną opiekę sprawę odżywiania, poczyni ona w dzisiejszych jadłospisach bardzo poważne poprawki, a przede wszystkim po ograniczeniu spożycia mięsa wprowadzi do nich liczne potrawy rybne, niesłusznie dziś pomijane.

I oby stało się to jak najprędzej, bo ludzkość zyska na tym wiele.

WŚRÓD PISM

— Pomysł interesującego eksperymentu zrodził się w Katowicach, mianowicie zaczęło wydawać miesięcznik p. t. „**Tempo**", redagowany przez samych tylko czytelników - prenumeratorów pisma.

Właśnie wyszedł czwarty numer „Tempa". Na przestrzeni tych czterech numerów znać wysiłek, walkę o poziom i oblicze. Jak dotąd, walka ta nie daje zamierzonych efektów: utworów naprawdę zasługujących na uwagę jest o wiele mniej, niż wypracowanych elaboratów. Łatwo znaleźć wytłumaczenie tego zjawiska: tyle mamy w Polsce rozmaitych pism i piśmidełek, że ktoś mający coś ciekawego do powiedzenia pisze ramami tego eksperymentalnego miesięcznika. Łatwo już mógł nacieszyć się „perspektywami druku".

W numerze czwartym zasługują na uwagę: ankieta na temat dzisiejszego ustroju i życia „szarych ludzi" (termin wychodzący z mody!), felietony oraz wiersz poety-chłopa, Stanisława Bojarczuka z Lubelskiego.

Razi zbyt wielka ilość różnokalibrowych notatek.

Wiersze Milewicza, Sendlerowej — to objaw pretensjonalnej grafomanii. Lepiej ją zostawić „Kurierowi Warszawskiemu" i „I. K. C." z Krakowa. Wiersz „Tempo"— przeraźliwy! **h.**

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTÓR MEDYCYNY
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe **ul. Mickiewicza 12** (róg Tatarskiej, tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

RÓŻNE

PANI, która w sobotę **dnia 9 bm.** o godz. 8 rano pierwsza podjęła na książeczkę P. K. O. w okienku Nr 2 na Poczcie Głównej 25 zł proszona jest o zgłoszenie się do tegoż okienka z książeczką P. K. O. w sprawie ważnej.

RESTAURACJA „POD 9-KĄ" Tatarska 9. Śniadania, obiady, kolacje i różne zakąski. Pierwszorzędny kucharz. Ceny najniższe Gabinety. Szachy. Na warunkach najdogodniejszych wódki gatunkowe, wina i likiery.

OSIĄGNIJ TĘ FASCYNUJĄCO PIĘKNĄ CERĘ



Mężczyźni nie znoszą brzydkiego, błyszczącego nosa i tłustej świecącej skóry u kobiet. Rozszerzone pory wydzielają wilgoć i oleisty tłuszcz. Łączą się one z pudrem, tworząc drobne twarde cząstki, które, przenikając do porów, drażnią je i jeszcze bardziej rozszerzają. W ten sposób toczy się błędne koło. Zastosuj natychmiast Puder Tokalon **nieprzemakalny**, spreparowany według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Posyp palec tym pudrem, zanurz go w wodzie, a po wyjęciu nastąpi niespodzianka — palec i puder będą suche. Puder Tokalon zawiera Piankę Kremową. Przylega on pomimo deszczu, kąpieli morskiej lub pocenia się i podczas tańca w najbardziej dusznej sali. Cudowne nowe odcienie nadają cerze fascynująco piękny wygląd, dotychczas niespotykany. Panom odcienie te podobają się niezwykle. Zlewają się one tak bardzo z karnacją ciała, że trudno osądzić, czy w ogóle puder został zastosowany. Niezależnie od tego, że nowe te odcienie są znacznie droższe w fabrykacji, cena pudru Tokalon pozostaje bez zmiany.

FABRYKA CUKRÓW
Kazimierza Ingielewicza
Lida, Suwalska 74-a, tel. 206
Poleca najlepsze wyroby cukiernicze
Zamówienia zamiejscowe — pocztą franco odbiorca

MATKI!
Karmcie swoje dzieci

mlekiem z maj. Waka hr. Jana Tyszkiewicza, od krów wolnych od gruźlicy, pozostających pod stałym nadzorem lekarskim, które do dnia 1 bm. sprzedawało Zrzeszenie Producentów Nabiału pod znakiem **„mleko dla dziecka".**

Od dnia 1 kwietnia rb. Zarząd maj. Waka dostarcza stale mleko w butelkach 1-litrowych i półlitrowych bezpośrednio do domów PT. Klientów po cenach dla każdego dostępnych.

Zamawiać prosimy telefonicznie: telefon 14-08 lub 7-50. — **Zarząd Dóbr Waka.**

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6

Handel i Przemysł

CHRZEŚCIJAŃSKA Artystyczna Pracownia SZYLDÓW Aleksandra Adamowicza, ul. Uniwersytecka Nr 9—24 wykonuje szyldy na szkle, blasze, litery złocone wypukłe, oraz inne roboty malarskie.

PRACA

KIEROWNICZKA większego sklepu kolonialnego (filia) skromnych wymagań potrzebna natychmiast. Gwarancja 2000 zł. Poważne zgłoszenia: Stefan Grabowski Wilno, ul. Garbarska Nr 1 „Miasteczko".

LOKALE

POKOJ umeblowany, słoneczny, ze wszystkimi wygodami, z balkonem, telefonem — do wynajęcia. Tartaki 19 (róg Ciasnej) m. 4. telefon 352.

Nareszcie nadeszły!!!

Citroën 1938

przedni napęd
SALON-DEMONSTRACJE
RADIO-MOTOR
Wilno, Wielka 10, tel. 24-01

Sklep wędlin **M. ŻYTKIEWICZ** Mickiewicza 22, telefon 15-14
Poleca Szanownej Klienteli
wielki wybór WĘDLIN i SZYNEK świątecznych
po cenach dostępnych

Dodatkowe pociągi na święta Wielkanocne

Dyrekcja kolejowa w Wilnie zawiadamia, że w okresie świąt Wielkiejnocy 1938 r. między Wilnem a Warszawą będą kursować dodatkowe pociągi pasażerskie według następującego rozkładu jazdy:

Przyjazd	Odjazd	STACJA	Przyjazd	Odjazd
—	20.00	Wilno	6.30	—
21.28	21.33	Orany	4.52	4.57
22.57	23.05	Grodno	3.23	3.31
0.47	0,57	Białystok	1.38	1.50
5.13	—	Warszawa-Główna	—	21.55

Pociąg ten odjeżdżać będzie z Wilna do Warszawy Głównej w dniach: 12, 13, 14, 15, 19 i 20 kwietnia br.

I z Warszawy Głównej do Wilna w dniach 12, 13, 14, 15, 19 i 20 bm.

W pociągach tych będą kursować wagony osobowe I, II i III kl.

PAN Film miłości i bohaterstwa, zdrady i poświęcenia
SKRZYDŁA NAD HONOLULU
PIĘKNY NADPROGRAM Początek o 4

Pierwszorzędna Mechaniczna Wytwórnia Wędlin
A. Rodziewicza
Lida, Suwalska 52, tel. 24
Poleca na święta: dobrej jakości najrozmaitsze wyroby masarskie, a w szczególności **szynki wędzone na jałowcu.**
Firma nagrodzona złotymi medalami na wystawach we Włoszech w 1931 roku i w Poznaniu w 1935 roku.

CASINO 3 tydzień rekordowego powodzenia
Pani Walewska
W rolach głównych; **GRETA GARBO i CHARLES BOYER,**
UWAGA! Tylko dziś początek o godz. 6, 8 i 10

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Wielki świąteczny program.
Wzrusz. dramat najgłębszych uczuć p.t. **„Skłamałam"**
w rolach czołowych **Jadwiga Smosarska i Eugeniusz Bodo.** „Skłamałam" to dramat kobiety która, ślepo zaufała miłości, to film o zwycięstwie prawdy.
Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę i święta od 1

HELIOS Rewelacja Europy i Ameryki. Film który wzbudził zachwyt widzów
„SENSACJĄ żyje świat"
Niebywale interesująca akcja. — Przebojowe piosenki. — Bogata wystawa
Nadprogram: Atrakcja i Aktualności. Początek o 4.

Kino **MARS** Pocz. o g. 4-ej 1) **Trójkąt narzeczeński**
W rolach głównych: **Claudette Colbert**, Robert Young, Fred Mac Muray i inni
2) Nieustraszony bohater **Ken Maynerd** ze swoim koniem „Tarzanem" w sensacyjnym filmie **Dziki zachód**

OGNISKO Dziś. Gigantyczne arcydzieło filmowe ilustr. Żywot i Mękę **Jezusa Chrystusa** **Golgota**
W rolach głównych: Robert Le Vigan, Jean Gabin, Edwige Feuillere, Harry Baur
7 tysięcy statystów. Monumentalne sceny.
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. **Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnlańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis